DZIŚ DODATEK SPORTOWY

POLSCY SIATKARZE MISTRZAMI EUROPY

DZIŚ DRUGI MECZ PIŁKARZY W LIDZE NARODÓW. GRAMY ZE SZWECJĄ

Nr ISSN 0137-9178
Nr indeksu 348-570

www.gs24.pl

Nr 225 (5983) | Nakład: 4.228 | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

GŁOS DZIENNIK POMORZA SZCZECIŃSKI

79 lat

Poniedziałek 28.09.2026

ROZMOWA
Prof. Jan Klimek: - Talenty nie rodzą się tylko na wyższych uczelniach, ale też w zakładach rzemieślniczych. Młody człowiek, który nauczy się zawodu, nie powinien obawiać się sztucznej inteligencji

SZCZECIN
Waldemar U., były rektor Akademii Nauk Stosowanych Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, skazany w aferze Collegium Humanum

Relaks
Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Szczecin

Zrobili remont placu za pół miliona, ale nie ma dojazdu

Na placu parkują mieszkańcy pobliskich budynków. Spółdzielnia mieszkaniowa,do której należy droga dojazdowa, postawiła szlaban
– Str. 3

Plebiscyt Najlepszy Sklep i Usługa Lata 2026. O zwycięstwie nie decydowało jury lecz klienci i czytelnicy naszego portalu
– Str. 4



FOT. SEBSTIAAN WOŁOSZ

Dobra wiadomość dla pacjentów

Uniwersteckie Centrum Onkologiczne gotowe. Najnowszy sprzęt dla chorych

Mariusz Parkitny

- Jacy my jesteśmy mali, gdy patrzymy na tych bohaterów. Spotykamy się dla nich, bo są świadectwem tego, co robimy i jak możemy im pomóc - mówił prof. Leszek Domański, rektor Pomorskiego Uniwersytetu Szczecińskiego podczas oficjalnego otwarcia Uniwersyteckiego Centrum Onkologii USK-1 PUM w Szczecinie przy ulicy Unii Lubelskiej.

Bohaterami rektor nazwał najmłodszych pacjentów szpitala chorujących na nowotwory.

USK-1 PUM jest jedynym ośrodkiem w województwie zachodniopomorskim prowadzącym leczenie dzieci z chorobami nowotworowymi. Dotychczas mali pacjenci wymagający radioterapii musieli być przewożeni poza macierzysty szpital. Teraz potrzebny im oddział znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie klinik pediatrycznych. Ale to nie wszystko. Oficjalnie otwarte w piątek centrum to trzy ogromne inwestycje zlokalizowane w sąsiadujących ze sobą budynkach.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Mali pacjenci wzięli w piątek udział w otwarciu Uniwersyteckiego Centrum Onkologii USK-1 PUM w Szczecinie

- Uruchomienie wszystkich trzech jednostek ma domknąć model kompleksowej opieki onkologicznej w Szczecinie z wiodącą rolą Zachodniopomorskiego Centrum Onkologicznego - od diagnostyki obrazowej, poprzez leczenie chirurgiczne, chemioterapię, immunoterapię i inne metody leczenia systemowego, aż po radioterapię oraz dalszą opiekę nad chorym. Szczególnie w zakresie nowotworów głowy i szyi oraz leczenia onkologicznego dzieci. Pacjentów onkologicznych przybywa, a możliwości optymalizacji leczenia radioterapeutycznego się powoli kończą - wyjaśnia dr Konrad Jarosz, dyrektor szpitala przy Unii Lubelskiej
Dokończenie – str. 4

REKLAMA 0011586943



eprasa.pl 35326e37bd

POLECAMY

JUTRO: Dwa światy na rynku pracy ŚRODA: Czy kawa ziarnista jest zdrowsza od mielonej?

28.09.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny obchodzą: Amalia, Marek, Tymon
Telefon alarmowy: 112

GP24.pl GK24.pl GS24.pl

POLSKA PRESS GRUPA

Redaktor naczelny
Jarosław Jaz
Z-cy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Wojciech Frelichowski, Ynona Husaim-Sobecka
Wydawca
Ynona Husaim-Sobecka, Jarosław Jaz, Wojciech Frelichowski, Marcin Stefanowski, Piotr Polechoński
www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Polska Press Makroregion Pomorze
Redakcja Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, tel. 59 848 81 00, redakcja.gp24@polskapress.pl; Koszalin, ul. Partyzantów 17, tel. 94 347 35 52, redakcja.gk24@polskapress.pl; Szczecin, Al. Niepodległości 26/U1, tel. 91 481 33 00,redakcja.gs24@polskapress.pl,
Prezes Makroregionu Piotr Grabowski
Dyrektor reklamy Ewa Żelazko
Druk Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gp24.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Janusz Michalczyk: Komu wolno użyć przemocy i jaki z nią problem?

Publicysta

Niebezpieczna kobieta i wariatka – takie określenia padły pod adresem Rzeczniczki Praw Dziecka. Po opisaniu sprawy przez Kanał Zero nikt jej nie broni, a w Sejmie posłowie zapowiedzieli zgłoszenie wniosku o odwołanie ze stanowiska. Jednym słowem: katastrofa. W skrócie - dwoje maluchów w wieku 3 i 4 lat zostało zabranych rodzicom. Na skutek decyzji policji trafiły do domu dziecka, po tym jak Rzeczniczka miała na ulicy scysję z ich matką. Twierdzi, że matka szarpała jedno z dzieci i krzyczała na nie, używając wulgarnych słów. To w ocenie Rzeczniczki było „przemocą fizyczną i psychiczną".

Kiedy Rzeczniczka interweniowała, także usłyszała „wiązankę". Potem nastąpiła cała seria działań, które sędzia zajmujący się tą sprawą określił jako „przemoc instytucjonalną". Jego zdaniem Rzeczniczka doprowadziła do zabrania dzieci z błahego powodu.

Pomińmy tu szczegóły, bo łatwo sprowadzić tę historię do absurdu, a im dalej w las - tym więcej drzew. Mnie zastanowiło, że zarzutem przemocy można tak łatwo manipulować i podkładać pod te pojęcie różną treść: rodzice używają przemocy wobec dzieci, instytucja stosuje przemoc wobec rodziców. Może jest tak, że w życiu każdy styka się z jakąś formą przemocy, więc nie ma się co roztkliwiać. Fizyczna przemoc bywa banalna jak klaps wymierzony dziecku za złe zachowanie, ale przecież niekiedy zamienia się w maltretowanie. Z psychiczną przemocą jest jeszcze trudniej, bo wiele zależy od wrażliwości ofiary.

Nawet jeśli wszyscy uznamy, że w tym konkretnym przypadku Rzeczniczka przesadziła i zostanie odwołana ze stanowiska za nadgorliwość, to z różnymi formami przemocy zawsze będziemy mieć kłopot, bo jest ona częścią ludzkiego losu.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Głos Pomorza"
„Głos Koszaliński"
„Głos Szczeciński"

tel. 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

POGODA

dziś
23°C/12°C

jutro
23°C/11°C

ROZMOWA

Talenty nie rodzą się tylko na wyższych uczelniach, ale też w zakładach rzemieślniczych

Mira Suchodolska (PAP)

Dobremu fachowcowi pracy nie zabraknie, także w czasach sztucznej inteligencji - mówi prof. Jan Klimek, ekonomista, wykładowca Szkoły Głównej Handlowej, prezes Związku Rzemiosła Polskiego

Kiedy mówimy „rzemieślnik", wciąż widzimy szewca, cukiernika czy zegarmistrza. Kim jest polski rzemieślnik w 2026 roku?

Dzisiaj, w epoce globalizacji, cyfryzacji i sztucznej inteligencji, można postawić jeszcze bardziej prowokacyjne: czy rzemiosło jest nam w ogóle potrzebne?

Odpowiem liczbami. Mamy 27 izb rzemieślniczych, około 460 cechów, 75 tys. uczniów i ponad 40 własnych szkół, które nie narzekają na brak chętnych. To pokazuje, że rzemiosło jest potrzebne.

W 1980 roku na około 800 tys. przedsiębiorstw działających w Polsce 600 tys. stanowiły zakłady rzemieślnicze. Szkoliliśmy wtedy 197 tys. uczniów. Jestem przekonany, że gdyby nie tamte małe firmy, dzisiejsza polska gospodarka wyglądałaby zupełnie inaczej. To właśnie na ich bazie powstawały później większe przedsiębiorstwa prywatne

Oczywiście rzemieślnikiem nadal jest szewc, piekarz, cukiernik czy hydraulik, ale też mechatronik czy optyk Ale rzemiosło to przede wszystkim kwalifikacje, jakość i umiejętności, których nie da się zdobyć z dnia na dzień.

Tyle że teraz do warsztatu wchodzą automatyzacja i sztuczna inteligencja. Rzemieślnik powinien się ich bać?

Absolutnie nie. Pamiętam rok 1989 i transformację. Wtedy też mówiono, że otwiera się rynek, nadchodzi zupełnie nowa epoka i rzemiosło za chwilę przestanie



FOT. WIKIPEDIA / DRIAN GRYCUK

Prof. Jan Klimek: - Jeśli ktoś naprawdę nauczy się fachu, nie tylko znajdzie pracę, ale może zostać szefem własnego życia

być potrzebne. A jednak przetrwaliśmy.

Dlaczego rzemiosło istnieje od tylu wieków? Dzięki kwalifikacjom, jakości, niekonwencjonalnym umiejętnościom, ale także ogromnej zdolności adaptacji. Powiedziałem kiedyś podczas wykładu inauguracyjnego w SGH: talenty nie rodzą się wyłącznie w murach wyższych uczelni. Rodzą się również w firmach rodzinnych, zakładach rzemieślniczych, przy warsztacie.

Sam talent, czyli wrodzone predyspozycje, nie wystarczy – trzeba jeszcze tysięcy godzin pracy, żeby go rozwinąć. Dlatego młody człowiek, który naprawdę nauczy się zawodu, nie powinien obawiać się sztucznej inteligencji. Dobremu fachowcowi pracy nie zabraknie.

Rzemiosło w Polsce bardzo często oznacza firmę rodzinną. Tymczasem jednym z jej największych problemów jest sukcesja. Dlaczego dzieci przedsiębiorców nie chcą przejmować firm rodziców?

Młodzi mają dzisiaj znacznie więcej możliwości, ale winni jesteśmy też my, rodzice. Moja mama mówiła mi: „ucz się, żebyś nie musiał tak ciężko pracować jak ojciec". My również chcemy oszczędzić dzieciom tego, przez co sami przeszliśmy. Wiemy, jak trudno prowadzi się firmę, ile jest problemów prawnych, finansowych, administracyjnych. I czasem sami stajemy się hamulcowymi sukcesji.

Oduczyliśmy dzieci pracy? Jesteśmy zbyt opiekuńczy?

Tak uważam. Sam zaczynałem jako 14-letni chłopak. Skończyłem szkołę podstawową i poszedłem terminować w przedwojennej, bardzo dobrej kawiarni Kryształowa w Katowicach. Wstawałem o czwartej rano, żeby na szóstą być w pracy. Pracowałem również w soboty i niedziele. Przeszedłem drogę od ucznia cukiernika przez czeladnika do mistrza. Mając 22 lata, otworzyłem własną firmę, jak miałem 26 lat byłem już dość zamożnym człowiekiem i stać mnie było na to, żeby założyć rodzinę. Nie opowiadam tego po to, by przekonywać, że czternastolatkowie powinni dziś wstawać o czwartej rano. Chodzi mi o etos pracy i o samodzielność. Chcąc zapewnić dzieciom łatwiejsze życie, czasami odbieramy im możliwość nauczenia się, czym jest odpowiedzialność.

„Fach w ręku" znowu może być powodem do dumy?

Powinien być. Sam jestem profesorem belwederskim, ale zaczynałem od szkoły zawodowej i dyplomu cukiernika. Gdybym jeszcze raz miał wybierać swoją drogę, prawdopodobnie wybrałbym podobnie. Dobry zawód daje człowiekowi coś bardzo ważnego: niezależność. Jeśli ktoś naprawdę nauczy się fachu, nie tylko znajdzie pracę, ale może zostać szefem własnego życia - i ja nim zostałem. Dlatego trzeba przekonywać przede wszystkim rodziców i nauczycieli, żeby nie traktowali szkoły branżowej jako gorszego wyboru. Nie każdy musi skończyć studia, żeby dobrze i ciekawie żyć.

eprasa.pl 35326e37bd

SZCZECIN/NIEBUSZEWO

Zrobili remont za pół miliona zł, ale nie ma dojazdu

Marek Jaszczyński

546 tys. zł kosztowała modernizacja miejskiego terenu na Niebuszewie. Problem w tym, że po zakończeniu prac pojawił się szlaban na jednej z dróg dojazdowych. ZBiLK przyznaje, że konieczne jest wytyczenie alternatywnego dojazdu. Mieszkańcy osiedla pytają, dlaczego kwestii dostępu do terenu nie rozwiązano wcześniej.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Nowy parking na Niebuszewie jest zagrodzony szlabanem

Sprawa dotyczy działki nr 14/13 w kwartale między ulicami Niemierzyńską - Lenartowicza i Zamoyskiego. Niedawno została tam przeprowadzona modernizacja nawierzchni. Teren w praktyce wykorzystywany jest przez mieszkańców jako miejsce do parkowania, choć – jak zwracają uwagę osoby zaangażowane w sprawę – formalnie nie jest parkingiem w rozumieniu przepisów prawa budowlanego.

Pojawiło się jednak pytanie o dojazd. Od strony ul. Niemierzyńskiej prowadzi on przez miejskie działki nr 45/4 i 14/20. Pomiędzy nimi znajduje się działka nr 52, użytkowana przez inną instytucję. Na niej pojawił się szlaban postawiony przez spółdzielnię mieszkaniową „Pod Dachem". Okazuje się, że nie ma porozumienia pomiędzy miastem a podmiotem, który ustawił szlaban, reglamentujący przejazd mieszkańców. ZBiLK tłumaczy jednak, że sytuacja zmieniła się tuż przed odbiorem prac.

- Plac wymagał remontu, o który wnioskowali sami mieszkańcy. Do tej pory każdy mógł bez przeszkód korzystać z wjazdu od strony ulicy Niemierzyńskiej, równolegle toczyły się rozmowy na temat ustanowienia służebności wjazdu z właścicielem terenu, który ostatecznie wycofał się z porozumienia. Doszło do tego przed samym odbiorem prac remontowych placu. W tej sytuacji oraz w efekcie pojawienia się na drodze dojazdowej szlabanu zapadła decyzja o konieczności wytyczenia alternatywnej drogi dojazdu. Należy również pamiętać, że plac należący do miasta w świetle prawa może być wyłącznie placem ogólnodostępnym, a nie zawężonym do konkretnej grupy odbiorców – odpowiada Sylwia Cyza-Słomska, rzecznik prasowy ZBiLK.

Sprawa wywołała dyskusję wśród mieszkańców i zarządców okolicznych nieruchomości. W mediach społecznościowych pojawiły się także informacje o możliwości korzystania ze szlabanu po uiszczeniu opłaty. SM „Pod Dachem" doprecyzowała, że chodzi o jednorazową opłatę za aktywację numeru telefonu, a nie abonament w wysokości 50 zł miesięcznie. Według spółdzielni wysokość opłaty ustaliła jej rada nadzorcza.

Wspomniana spółdzielnia wskazuje też, że mieszkańcy sąsiednich nieruchomości nie zostali wykluczeni z możliwości przejazdu. Jednocześnie kwestionuje przedstawianie trasy przez szlaban jako jedynego możliwego dojazdu. Jak twierdzi, dokumentacja inwestycji zawiera wskazania kilku innych dróg. Część z nich ma być obecnie zamknięta bramami lub ogrodzeniem.

Pojawiają się również pytania o wcześniejsze rozmowy dotyczące dojazdu. Według informacji przekazanych redakcji mieszkańcy i zarządcy nieruchomości mieli zwracać się do miasta z propozycjami rozwiązania problemu i byli gotowi wykonać część prac we własnym zakresie.

Sprawą chce zająć się Rada Osiedla Niebuszewo-Bolinko. Przewodnicząca Olga Śliwowska zapowiedziała, że podczas najbliższego posiedzenia radni mają wypracować dalszą strategię i przygotować stosowne wnioski.

Do tematu jeszcze wrócimy.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN 0011581484

Local content to nie tylko wskaźnik. ORLEN włącza polskie firmy w wielkie inwestycje

Dla Grupy ORLEN local content nie jest jedynie procentem budżetu inwestycji trafiającym do polskich dostawców. Koncern chce, aby wraz z nowymi elektrowniami, farmami wiatrowymi czy instalacjami paliwowymi rozwijały się także rodzime firmy, technologie i kompetencje. Skala planowanych inwestycji jest ogromna – do 2035 r. ORLEN może przeznaczyć na nie nawet 380 mld zł.



Grupa ORLEN już dziś współpracuje z blisko 250 tys. przedsiębiorstw — to niemal co dziesiąta firma działająca w Polsce.

– *Naszą ambicją jest to, aby udział krajowych dostawców w inwestycjach ORLENU był jak największy. Prowadzimy program inwestycyjny o niespotykanej skali w historii polskiej energetyki. Do 2035 r. wydamy nawet 380 mld zł. To pieniądze, które faktycznie napędzają polską gospodarkę, pozwalając rozwijać się kolejnym firmom i całym sektorom* – podkreśla Ireneusz Fąfara, prezes ORLENU.

Setki miliardów złotych na inwestycje

W 2025 roku Grupa ORLEN przeznaczyła na inwestycje ponad 33 mld zł. Do 2035 roku wartość programu inwestycyjnego może sięgnąć nawet 380 mld zł. Środki mają zasilić między innymi energetykę odnawialną, modernizację sieci, źródła gazowe, biopaliwa, technologie wodorowe oraz projekty wzmacniające bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Tak duża skala inwestycji oznacza duży rynek dla krajowych dostawców. ORLEN wskazuje, że local content obejmuje nie tylko produkcję urządzeń, ale także technologie, kompetencje, usługi, logistykę oraz późniejsze utrzymanie infrastruktury.

Polskie firmy już uczestniczą w inwestycjach

Udział polskich firm w inwestycjach ORLENU już jest istotny. Energa Wytwarzanie w ciągu ostatnich dwóch lat zawarła z polskimi firmami około 99 proc. umów kosztowych związanych z utrzymaniem i eksploatacją OZE. Z kolei ORLEN Termika w 2025 r. zawarła 95 proc. umów remontowych z podmiotami krajowymi. Wartość tych wydatków wyniosła około 500 mln zł.

Dobrym przykładem jest także elektrownia gazowo-parowa CCGT Gdańsk. Liderem konsorcjum realizującego inwestycję jest Polimex-Mostostal, który planuje przeznaczyć około 80 proc. swoich wydatków związanych z projektem na polski rynek. Przy inwestycji ma korzystać z usług około 150 krajowych podwykonawców. Z kolei w przypadku CCGT w Grudziądzu i Ostrołęce udział komponentu krajowego wynosi około 30–40 proc.

Local content widać także w sektorze biopaliw. ORLEN kupuje surowce za około 5 mld zł rocznie od polskich rolników. Według danych przedstawionych przez koncern około 75 proc. dostaw surowców do produkcji biopaliw pochodzi z krajowego rynku. Dodatkowo 2,5 mld zł trafia do polskich podmiotów logistycznych.

W Baltic Power, czyli pierwszej polskiej morskiej farmie wiatrowej, udział local content w projekcie przekroczy 21 proc. w całym cyklu pracy farmy. Polskie firmy biorą udział m.in. w produkcji kabli, konstrukcji morskich stacji elektroenergetycznych, badaniach środowiskowych i geotechnicznych, logistyce, transporcie oraz budowie infrastruktury lądowej. To znaczący wynik, biorąc pod uwagę, że krajowy przemysł związany z tym sektorem znajduje się wciąż na wczesnym etapie rozwoju.

– *Budujemy local content nie tylko dlatego, że to jest polskie, ale dlatego, że jest polskie, dobre i rozsądne cenowo. Budując doświadczenie przy dużych projektach w Polsce, nasze firmy mogą później skutecznie konkurować również za granicą* – zaznaczył prezes Ireneusz Fąfara.

Od Szczecina, przez Rzeszów, po Warszawę

Czwarta edycja Forum Polskich Dostawców „Energia z Polski – Local First" w Warszawie jest kolejnym spotkaniem poświęconym krajowemu komponentowi w inwestycjach. W Szczecinie, podczas II Forum Dostawców Polskiej Energetyki Wiatrowej, rozmawiano przede wszystkim o offshore.

W czerwcu tego roku na Uniwersytecie Rzeszowskim odbyło się Forum Dostawców Przemysłu Energetycznego i Obronnego z udziałem ministra aktywów państwowych Wojciecha Balczuna. Temat local content połączono z bezpieczeństwem dostaw dla energetyki i obronności.

Równolegle ORLEN prowadzi własny cykl „Partnerzy Energii Jutra. Forum Dostawców ORLEN". Jego celem jest zwiększanie udziału polskich przedsiębiorstw w inwestycjach koncernu. Podczas spotkań przedstawiciele spółki przedstawiają potrzeby zakupowe, wymagania wobec dostawców oraz sposób przygotowania się do współpracy.

Dziś, 28 września trwa warszawskie Forum Polskich Dostawców. W trakcie wydarzenia ORLEN prowadzi praktyczny warsztat na temat współpracy i partnerstwa z Grupą. Przedsiębiorcy poznają zasady procesu zakupowego, wymagania stawiane dostawcom oraz sposoby sprawnego przygotowania firmy do partnerstwa.

Koncern publikuje także zapytania informacyjne RFI, które mają zapowiadać duże postępowania zakupowe. ORLEN wskazuje, że przewidywalny portfel inwestycji pozwala firmom inwestować w moce produkcyjne, kompetencje i certyfikacje.

eprasa.pl 35326e37bd

SZCZECIN

Szczeciński naukowiec skazany w aferze Collegium Humanum

Mariusz Parkitny

To pierwszy wyrok w tej sprawie. Razem z Waldemarem U. sąd skazał pięć innych osób.

Waldemar U. to były rektor Akademii Nauk Stosowanych Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Szczecinie. Dostał 50 tys. zł grzywny. Ma zakaz zajmowania stanowisk kierowniczych w instytucjach szkolnictwa wyższego (w tym pełnienia funkcji rektora, prorektora, dziekana, prodziekana, kanclerza czy rzecznika dyscyplinarnego) na okres 2 lat.

Razem z innymi osobami odpowiadał za wręczanie korzyści majątkowych (w tym znacznej wartości) osobom pełniącym funkcje publiczne w Polskiej Komisji Akredytacyjnej (PKA). Korzyści te były przekazywane w zamian za wydanie pozytywnych decyzji oraz podejmowanie działań na korzyść zarządzanych przez nich uczelni.

Według sądu Waldemar U. wręczył 155 628 zł za załatwienie pozytywnych decyzji dla Akademii Nauk Stosowanych Towarzystwa Wiedzy Powszechnej w Szczecinie.

- Uwzględniając wnioski o wydanie wyroku skazującego sąd uznał, że okoliczności popełnienia przestępstw nie budzą wątpliwości, a postawa oskarżonych, którzy przyznali się do winy, jednoznacznie wskazuje, iż cele postępowania karnego zostaną osiągnięte bez przeprowadzania rozprawy - informuje prokurator Katarzyna Calów-Jaszewska z Prokuratury Krajowej.

Razem z Waldemarem U. na ławie oskarżonych zasiedli naukowcy z innych miast, Konina, Łodzi, Wrocławia. To rektorzy i prorektorzy uczelni.

Wyrok nie jest prawomocny. Oskarżeni dobrowolnie poddali się karze.

To wątek tzw. afery Collegium Humanum. Prywatna uczelnia miała na dużą skalę wystawiać nierzetelne lub fikcyjne dyplomy – w zamian za pieniądze, przysługi albo wpływy. Niektóre osoby miały otrzymywać dokumenty, choć faktycznie nie odbyły wymaganych studiów, zajęć, egzaminów lub praktyk.

Jeden z głównych oskarżonych, Artur G. - były dyrektor biura i sekretarz zespołu nauk społecznych PKA, miał powoływać się na wpływy w Polskiej Komisji Akredytacyjnej i przyjąć od władz Collegium Humanum łapówki o wartości 900 tys. zł w zamian za uzyskanie dla uczelni szeregu pozytywnych decyzji, w tym zgód na nowe kierunki i filie uczelni. W latach 2016-2024 przyjął także od przedstawicieli innych uczelni, również oskarżonych w niniejszej sprawie, kolejne korzyści majątkowe w kwocie przekraczającej 2 mln zł w zamian za załatwianie pozytywnych decyzji akredytacyjnych.

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Kolejna szansa dla chorych na mapie Szczecina

dokończenie ze str. 1

Na Uniwersyteckie Centrum Onkologii składają się trzy ważne inwestycje.

Centrum nie jest jednym nowym oddziałem, lecz zespołem współpracujących jednostek, które mają zapewnić pacjentowi pełną diagnostykę i leczenie w jednym ośrodku przy ul. Unii Lubelskiej.

- Celem było tworzenie kompleksowej ścieżki pacjenta – od rozpoznania choroby, przez leczenie chirurgiczne, chemioterapię, immunoterapię i radioterapię, aż po kontrolę efektów terapii i dalszą opiekę- wyjaśnia prof. Leszewk Domański, rektor PUM

Pierwszą jest rozbudowa Oddziału Klinicznego Onkologii, Chemioterapii i Immunoterapii Nowotworów. Przedsięwzięcie kosztowało blisko 73 mln zł, z czego ponad 71 mln zł pochodziło ze środków Ministerstwa Zdrowia. Powstała m.in. chemioterapia dzienna z 21 stanowiskami, nowoczesna część hospitalizacyjna oraz Pracownia Dostępów Naczyniowych. Przygotowano również hotel dla pacjentów dysponujący 35 miejscami noclegowymi. Ma on służyć chorym, którzy muszą regularnie przyjeżdżać na leczenie, ale nie wymagają całodobowego pobytu na oddziale.



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Pani Wanda jest jedną z pierwszych pacjentów Uniwersyteckiego Centrum Onkologii. - Rak to nie wyrok - powiedziała nam w piątek.

Drugą inwestycją jest Oddział Kliniczny Radioterapii wraz z Zakładem Teleradioterapii i Zakładem Brachyterapii. Jego budowa i wyposażenie kosztowały blisko 90 mln zł. Projekt został zrealizowany ze środków Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności.

Radioterapia była dotychczas brakującym elementem kompleksowego leczenia onkologicznego w szpitalu przy Unii Lubelskiej. Nowy ośrodek przygotowano m.in. do prowadzenia radioterapii adaptacyjnej online, pozwalającej na dostosowywanie planu napromieniania do aktualnej anatomii pacjenta.

Na otwarcie oddziału radioterapii, pacjenci będą musieli chwilę poczekać.

- Przed rozpoczęciem działalności leczniczej konieczne jest przeprowadzenie wymaganych procedur, uzyskanie stosownych zezwoleń, przygotowanie i przeszkolenie zespołu oraz uzyskanie finansowania świadczeń przez NFZ - informuje Magdalena Knop z USK-1 .

Trzecim elementem centrum jest Pracownia PET-CT działająca w strukturach Zakładu Medycyny Nuklearnej. Wyposażono ją w cyfrowy system PET/TK Omni Legend, przeznaczony do zaawansowanej diagnostyki dorosłych i dzieci z nowotworami.

NASZ AKCJA

Plebiscyt Najlepszy Sklep i Usługa Lata 2026. Za nami uroczysta gala i rozdanie nagród

Agata Maksymiuk

O zwycięstwie nie decydowało jury lecz klienci i czytelnicy naszego portalu. W tegorocznej edycji plebiscytu „Najlepszy Sklep i Usługa Lata 2026" oddano tysiące głosów. A w kategorii usług walka o pierwsze miejsce była wyjątkowo zacięta do samego końca - zwycięzców dzieliło zaledwie 26 głosów.



FOT. SEBSTIAN WOŁOSZ

Klienci i nasi czytelnicy i wybrali ulubione sklepy i zakłady usługowe

Plebiscyt „Najlepszy Sklep i Usługa Lata 2026" to inicjatywa, w której o wynikach decydują mieszkańcy Szczecina i najbliższej okolicy. To oni wskazują firmy, sklepy i usługi, które znają, z których korzystają i które chcą polecić innym. Laureatów, tradycyjnie, wyłoniono w dwóch kategoriach: „Najlepszy Sklep Lata 2026" oraz „Najlepsza Usługa Lata 2026".

Najlepszy Sklep Lata 2026

Trzecie miejsce zajęło Saranti Men's Style z wynikiem 1545 głosów. To salon mody męskiej z Gryfic, oferujący m.in. garnitury, marynarki, koszule i dodatki oraz doradztwo przy tworzeniu stylizacji.

Dla firmy tegoroczny wynik ma dodatkowe znaczenie - Saranti Men's Style po raz pierwszy znalazło się w gronie laureatów właśnie tego plebiscytu.

Drugie miejsce przypadło firmie Informatyk Kasy Fiskalne, na którą czytelnicy oddali 1740 głosów. Przedsiębiorstwo od kilkunastu lat zajmuje się obsługą informatyczną firm, a także sprzedażą i serwisem kas oraz drukarek fiskalnych.

Zwycięzcą kategorii „Najlepszy Sklep Lata 2026" zostało natomiast Zielone Królestwo. Rodzinne centrum ogrodnicze otrzymało 2677 głosów.

W ofercie Zielonego Królestwa znajdują się m.in. kwiaty, rośliny balkonowe, krzewy i trawy ozdobne. Firma zapewnia również doradztwo przy wyborze roślin.

Najlepsza Usługa Lata 2026

W drugiej kategorii rywalizacja była jeszcze bardziej wyrównana.

Trzecie miejsce zdobyła Tarzania Park Linowy, która otrzymała 1351 głosów. Park położony nad szczecińskim jeziorem Głębokie oferuje trasy i przeszkody dla dzieci oraz dorosłych, a także atrakcje przygotowane z myślą o grupach, szkołach i firmach.

Na drugim miejscu znalazł się Loczek Animator z wynikiem 5389 głosów. Firma zajmuje się organizacją i prowadzeniem imprez dla dzieci, oferując m.in. animacje, gry, zabawy i oprawę muzyczną.

Największe emocje przyniosła jednak walka o pierwsze miejsce. Akademia Szycia zdobyła 5415 głosów, czyli zaledwie 26 więcej niż Loczek Animator. Tym samym szczecińska pracownia została „Najlepszą Usługą Lata 2026".

Akademia Szycia działa od 2013 roku i prowadzi kameralne kursy oraz warsztaty szycia dla dzieci, młodzieży i dorosłych - zarówno dla osób początkujących, jak i bardziej zaawansowanych.

Tegoroczne wyniki pokazują, że o końcowym rezultacie mogą decydować naprawdę iewielkie różnice głosów. Szczególnie dobrze widać to było w kategorii usług.

©℗

eprasa.pl 35326e37bd

POMORZE

Sąd zdecydował, czy ksiądz z zarzutami molestowania wróci za kraty. Treści tej decyzji nie ujawniono

Jacek Wierciński

Choć śledczy przekonywali, że ksiądz Waldemar P. z zarzutami molestowania pięciu, nie zawsze pełnoletnich, chłopców powinien pozostać za kratami, kapłan odzyskał wolność. Sądu nie przekonała wydłużająca się liczba potencjalnych pokrzywdzonych, ani groźba matactwa, wcześniej uznawana za realną. Ks. Waldemar P. przez kilkanaście lat był proboszczem w jednej z parafii w powiecie słupskim, a posługę kapłańską sprawował w wielu pomorskich świątyniach.

Śledztwo w sprawie duchownego wszczęto po zawiadomieniu złożonym przez kanclerza Kurii Diecezjalnej Pelplińskiej. Dotyczy ono działań, jakich w latach 2004-2024 miał dopuszczać się w różnych miejscowościach województwa pomorskiego, a które w grudniu 2025 roku doprowadziły kapłana do aresztu. Trafił tam jednak dopiero po zażaleniu prokuratury na (początkowo odmowną) decyzję sądu.

Jak dotąd śledczy postawili byłemu proboszczowi zarzuty dokonania przestępstw wobec pięciu chłopców. Chodzi o „seksualne wykorzystanie stosunku zależności i usiłowanie doprowadzenia małoletnich i pełnoletnich pokrzywdzonych do poddania się innym czynnościom seksualnym".

- Na obecnym etapie postępowania wytypowano łącznie 21 pokrzywdzonych - mówiła w sierpniu, odnosząc się do listy niepełnoletnich, którzy w ocenie oskarżenia mogli paść ofiarami ks. Waldemara P., prokurator Wioleta Noch z Prokuratury Okręgowej w Gdańsku.



FOT. KAROLINA MISZTAL

Na księdzu nadal ciążą zarzuty molestowania pięciu chłopców

Potencjalnych pokrzywdzonych było o pięciu więcej niż dwa miesiące wcześniej, ale oskarżenie o przedłużenie tymczasowego aresztowania w Sądzie Rejonowym w Starogardzie Gdańskim wnosiło bezskutecznie.

Tymczasem, jeszcze w czerwcu rzecznik Sądu Okręgowego w Gdańsku tłumaczył, że uznał on wtedy dalszą izolację kapłana za „bezwzględnie konieczną", bowiem „podejrzany realnie mógłby zakłócić tok dalszego postępowania, w tym w szczególności poprzez podejmowanie zachowań noszących znamiona matactwa procesowego, gdyż dotychczas ustalone okoliczności wskazują, iż byłby on zdolny do tego rodzaju zachowań, a nawet próbował je dokonywać (np. kontaktować się ze świadkami)".

23 września zażalenie prokuratury, domagającej się powrotu 57-latka za kraty rozpatrzył sąd. Na posiedzeniu, niejawnym dla osób nie będących stronami, nie pojawił się Waldemar P. (nie miał takiego obowiązku).

Dostarczona do organów ścigania została już opinia psychiatryczno-psychologiczno-seksuologiczna dotycząca kapłana. Natomiast trwa oczekiwanie na opinię drugiego zespołu: psychiatry seksuologa i psychologa.

- Ponadto wpłynęła opinia zespołu biegłych psychologów-seksuologów dotycząca jednego z pokrzywdzonych. W tym zakresie wydano postanowienie o jej uzupełnieniu. Treści opinii objęte są tajemnicą postępowania - mówiła „Dziennikowi Bałtyckiemu" prokurator Wioleta Noch.

Prokuratura, jak dotąd, nie poinformowała, czy duchowny przyznaje się do winy i czy zdecydował się składać wyjaśnienia.

Do momentu wydania prawomocnego, skazującego wyroku ks. Waldemar P. pozostaje niewinny. Wciąż ciążą na nim zarzuty molestowania pięciu chłopców, co - według informacji przekazanych nam przez śledczych - przynajmniej częściowo potraktowane zostało jako tzw. czyn ciągły, a więc jedno przestępstwo. Zagrożony karą do 5 lat więzienia mężczyzna w areszcie spędził dotąd niemal 9 miesięcy.

REKLAMA 0011548563



eprasa.pl 35326e37bd

POLAK NA L4

Poniedziałki oraz piątki odbierają nam zdrowie

Jadwiga Jenczelewska

Z ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że wiek Polaków systematycznie się wydłuża. Dlaczego zatem statystyki ZUS-u podają, że chorujemy coraz częściej i dłużej? Rekordowy był 2025 r.

Niedawno pisaliśmy o tym, że od 1 kwietnia 2026 r. obowiązują nowe tablice dalszego średniego trwania życia, bo statystycznie żyjemy coraz dłużej. GUS odnotował w 2025 roku ponad 406 tys. zgonów, czyli o około 3 tys. mniej niż w 2024 r. Te dane podają też, że – po fatalnym epizodzie spowodowanym pandemią – średnia długość życia w Polsce znowu wzrosła i jest już wyższa aniżeli przed pojawieniem się koronawirusa. Dlaczego więc pracujący ludzie są coraz bardziej chorowici, a zdrowie im szwankuje najczęściej w poniedziałki i piątki?

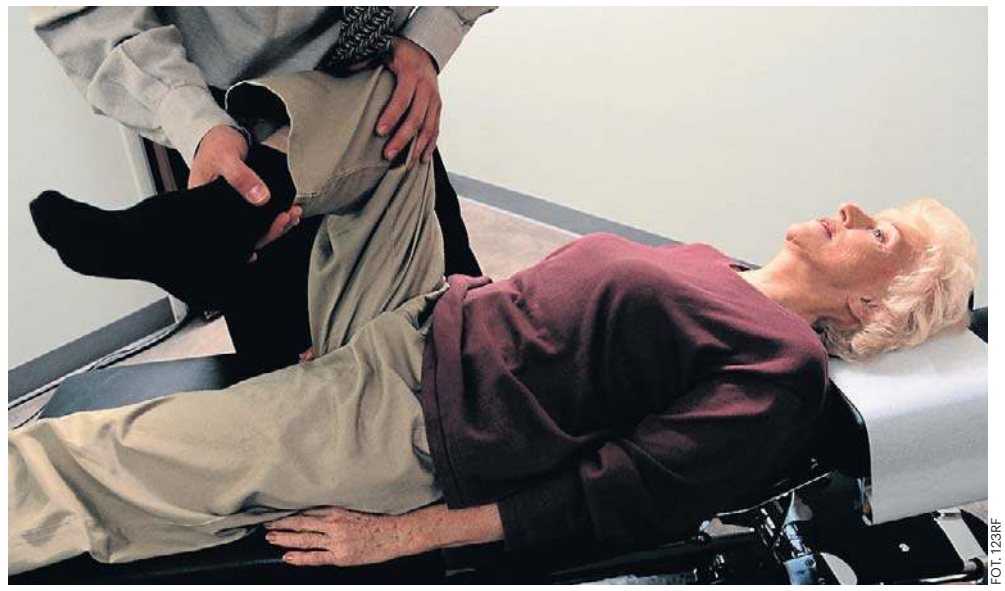
Absencja chorobowa rośnie nam dynamicznie

Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyliczył, że na zwolnieniach lekarskich spędziliśmy w 2025 r. aż 290,5 mln dni. To o pół miliona dni więcej niż rok wcześniej i aż o 8 mln dni więcej niż w 2021 roku! Statystycznie co drugi ubezpieczony Polak otrzymał zwolnienie lekarskie, a średnia długość zwolnienia wyniosła 11 dni. Jak wynika z raportu ZUS-u, pogarsza się zwłaszcza stan naszego zdrowia psychicznego.

– Zjawisko rosnącej absencji chorobowej w Polsce przybiera na sile. Jak wynika z najnowszego raportu ZUS-u, w 2025 r. do instytucji trafiło ponad 27,5 mln zaświadczeń lekarskich o czasowej niezdolności do pracy na łączną liczbę 290,5 mln dni – informuje Beata Kopczyńska, regionalna rzeczniczka prasowa ZUS-u w województwie śląskim. – To ogromna liczba i czasami trudno ją sobie wyobrazić, więc jeśli spróbujemy ją przełożyć na lata, to wyjdzie, że w 2025 roku łącznie spędziliśmy na zwolnieniach lekarskich... 795 tysięcy lat.

W minionym roku do rejestrów ZUS-u trafiło 27,5 mln zaświadczeń o czasowej niezdolności do pracy. Te dane wskazują na stabilny wzrost liczby wystawionych dokumentów w porównaniu z 2024 rokiem (zwiększyła się o 0,1 proc.), ale w porównaniu z 2021 rokiem jest to skok o blisko 12 procent (11,8 proc).

– Choć ogólny czas trwania absencji rośnie, to coraz częściej korzystamy ze zwolnień krótkoterminowych. W 2025 roku wystawiono 9,8 mln zwolnień trwających do 5 dni (wzrost o 0,2 proc. do 2024 r.), z czego 1,8 mln stanowiły zwolnienia jednodniowe – dodaje rzeczniczka.



FOT. 123RF

Liczby pokazują, że nawet podczas pandemii koronawirusa w 2021 r. nie chorowaliśmy tak często, jak 2025 roku – głównie z powodu dolegliwości układu mięśniowo-szkieletowego

Coraz więcej problemów z zaburzeniami psychiki

Łączna liczba 290,5 mln dni absencji obejmuje zarówno choroby własne (277,6 mln dni), jak i opiekę nad dziećmi czy innymi członkami rodziny. W przypadku osób ubezpieczonych w samym ZUS-ie, absencja wyniosła 254,5 mln dni (z tej liczby 242 mln dni to choroby własne).

Ranking najczęstszych przyczyn niezdolności do pracy otwierają schorzenia układu mięśniowo-szkieletowego i tkanki łącznej, ale niepokojącą tendencją jest gwałtowny wzrost liczby dni na zwolnieniu związany z kondycją zdrowia psychicznego.

Oto szczegóły statystyki chorób pod względem liczby dni na zwolnieniu lekarskim:

– choroby układu mięśniowo-szkieletowego i tkanki łącznej – 42,4 mln dni (wzrost z 41,8 mln w 2024 r.);

– zaburzenia psychiczne i zaburzenia zachowania – 34,1 mln dni (wyraźny wzrost z 30,3 mln w 2024 r.);

– choroby układu oddechowego – 32,9 mln dni (lekki spadek z 33 mln w 2024 r.);

– urazy i zatrucia – 31,7 mln dni (spadek z 32,5 mln w 2024 r.);

– ciąża, poród i połóg – 31,6 mln dni (spadek z 31,8 mln w 2024 r.);

– COVID-19 – 1,2 mln dni (znaczący spadek z 1,7 mln w 2024 r.).

Co to jest Barometr Absencji Chorobowej

Absencja chorobowa zmienia się sezonowo i jest zależna od uwarunkowań środowiskowych. Coraz częściej spowodowana jest czynnikami psychicznymi lub przeciążeniem. Jako przyczynę wskazuje się też wypalenie zawodowe – przeważnie wynikające z nadmiernego obciążenia obowiązkami, brakiem równowagi między życiem zawodowym a prywatnym oraz negatywnymi relacjami w miejscu pracy.

Barometr Absencji Chorobowej to coroczny raport przygotowywany przez firmę doradczą Conperio, który analizuje zwolnienia lekarskie w Polsce. Z tego raportu wynika m.in., że nawet 1/3 zwolnień lekarskich może być wykorzystywana niezgodnie z przeznaczeniem. Rośnie zarazem liczba jednodniowych L4 – aż 44 procent z nich przypada na poniedziałki i piątki. Rekordy zwolnień padają w budownictwie, logistyce i usługach. ©℗

REKLAMA 0011586208

STAROSTA PYRZYCKI
informuje

stosownie do art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. *o gospodarce nieruchomościami* (Dz. U. z 2026 r., poz. 399)

o wywieszeniu w dniu **28 września 2026 r.** na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Pyrzycach, przy ul. Lipiańskiej 4, wykazu nieruchomości Skarbu Państwa przeznaczonej do dzierżawy w trybie bezprzetargowym. Wykaz dotyczy nieruchomości oznaczonej w ewidencji jako działka **nr 573** o pow. ogólnej **2,2069 ha** (pow. dzierżawy 0,6937 ha), położonej **w obrębie Warnice, gmina Warnice.**
Wykaz dostępny jest na stronie internetowej www.pyrzyce.pl, na stronie podmiotowej Starostwa bip.pyrzyce.pl oraz na stronie podmiotowej Wojewody www.gov.pl/web/uw- zachodniopomorski

REKLAMA 0011588919

BURMISTRZ DOBRZAN OGŁASZA

przetarg pisemny ograniczony na najem pomieszczeń użytkowych znajdujących się na parterze budynku przy ul. Jana Pawła II 22 w Dobrzanach, z przeznaczeniem na prowadzenie działalności w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej dla osób ubezpieczonych z terenu Gminy Dobrzany, na okres 10 lat, licząc od dnia zawarcia umowy.
Cena wywoławcza miesięcznego czynszu najmu wynosi 498,84 zł netto.
Do zaoferowanej stawki czynszu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%.
Wadium: 100,00 zł.
Oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Miejskiego w Dobrzanach, ul. Staszica 1, do dnia 30 października 2026 r. do godz. 10:30.
Otwarcie ofert nastąpi 30 października 2026 r. o godz. 11:00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Dobrzanach.
Kryterium wyboru oferty stanowi najwyższa zaoferowana miesięczna stawka czynszu najmu.
Pełna treść ogłoszenia dostępna jest w Urzędzie Miejskim w Dobrzanach oraz na stronie BIP Gminy Dobrzany.
Szczegółowe informacje: Urząd Miejski w Dobrzanach, ul. Staszica 1, tel. 91 56 20 926.

REKLAMA 0011588059

Syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Radosława Naworola

sprzeda z wolnej ręki prawo własności lokalu mieszkalnego numer 2, stanowiącego odrębną nieruchomość, usytuowanego w budynku położonym w Stargardzie przy ulicy Osiedle Zachód A11/I o powierzchni użytkowej wraz z powierzchnią pomieszczeń przynależnych wynoszącą 52,94 m²

dla którego Sąd Rejonowy w Stargardzie, Wydział V Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą o numerze **SZ1T/00122020/0** wraz z udziałem związanym z własnością lokalu (tj. udziałem 110/10000 w nieruchomości wspólnej obejmującej grunt i części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali - objętej księgą wieczystą o numerze SZ1T/00047068/8 oraz udziałem 11/1000 w nieruchomości wspólnej - którą stanowi prawo użytkowania wieczystego oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali - objętej księgą wieczystą o numerze SZ1T/00082358/5) za najwyższą zaoferowaną cenę, nie niższą niż 60% wartości oszacowania tj. **niż 240.000,00 zł (słownie: dwieście czterdzieści tysięcy złotych 00/100).**

REKLAMA 0011588355

znak: IP.670.2026.23 Przelewice, dnia 28.09.2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY PRZELEWICE

Na podstawie art. 43 i art. 55 ust 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r., poz. 670 z późn. zm.) oraz w związku z Uchwałą Nr XXIX/212/2026 Rady Gminy Przelewice z dnia 28 sierpnia 2026 roku w sprawie uchwalenia planu ogólnego gminy Przelewice (Dz. Urz. woj. zachodniopomorskiego z 2026 roku poz. 3876) informuję o przyjęciu i możliwości zapoznania się z treścią dokumentów pt.:

- **Plan ogólny gminy Przelewice,**
- **Podsumowanie i Uzasadnienie do przyjętego dokumentu pt.: „Plan ogólny gminy Przelewice" zgodnie z wymogami art. 55 ust. 3 i art. 42 pkt 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2026 r., poz. 670 z późn. zm.).**

1. Wyżej wymienione dokumenty:
   a) zostały zamieszczone w publicznie dostępnym wykazie informacji o środowisku i jego ochronie, na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Przelewice w zakładce: https://bip.przelewice.pl/artykul/plan-ogolny-uchwalony
   b) wraz z niezbędną dokumentacją będą wyłożone do wglądu w dniach od 28.09.2026 r. do 14.12.2026 r. w godzinach od 8^{00} do 15^{00} w Urzędzie Gminy Przelewice, Przelewice 75, 74-210 Przelewice, pokój nr na parterze,
2. Informacje m.in. o miejscu zamieszczenia na stronie internetowej i wyłożenia do publicznego wglądu przedmiotowych dokumentów wraz z niezbędną dokumentacją zamieszczone są w publicznie dostępnych wykazach informacji o środowisku, na stronie internetowej Urzędu Gminy Przelewice: https://przelewice.pl/strona/plan-ogolny
3. Wójt Gminy Przelewice przekaże wyżej wymienione dokumenty:
   a) Regionalnemu Dyrektorowi Ochrony Środowiska w Szczecinie,
   b) Państwowemu Powiatowemu Inspektorowi Sanitarnemu w Pyrzycach.

Wójt Gminy Przelewice
Mieczysław Mularczyk

AUTOREKLAMA

strona zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

eprasa.pl 35326e37bd

FOKUS

• W 2025 r. ponad jedna trzecia Polaków (35,9 proc.) sprawowała obowiązki opiekuńcze nad swoimi bliskimi, w tym dziećmi

POLITYKA

Donald Tusk „grzeczny już był". Teraz rusza na wojnę z Nawrockim

Ostatnia deklaracja premiera Tuska nie pozostawia złudzeń. Przyspieszą rozliczenia. Za chwilę ruszy kampania wyborcza: czas twardej gry, w której nikt nie będzie brał jeńców

Dorota Kowalska

Wojna między prezydentem Karolem Nawrockim i ekipą rządzącą trwa właściwie od dnia zaprzysiężenia, niektórzy mówią nawet o wojnie totalnej. Wygląda jednak na to, że ta próba sił wchodzi w zupełnie nową fazę.

– Jest szachownica, umawiamy się na grę w szachy. A z drugiej strony przychodzi facet z bejsbolem i mówi: „ty grasz w szachy, ale ja jestem na ustawce". Z chuliganami nie będziemy grać w szachy. Grzeczny już byłem – zapowiedział Donald Tusk na spotkaniu z wyborcami przed wyborami prezydenckimi w Krakowie. I żeby nikt nie miał wątpliwości, że takie słowa padły, umieścił je także w mediach społecznościowych.

Tusk podczas spotkania w Krakowie podkreślił, że w walce z politycznymi przeciwnikami „nie cofnie nogi", owszem, chciałby się z nimi spierać na argumenty i prowadzić merytoryczne dyskusje, tyle tylko, że z drugiej strony spotyka się wyłącznie z „siłą".

Opozycja na ostatnią deklarację Tuska zareagowała nerwowo.

Mariusz Błaszczak, szef klubu parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości, skomentował te słowa w mediach społecznościowych jako otwartą zapowiedź dalszego łamania prawa i eskalacji napięć przez szefa rządu.



FOT. PAP/ŁUKASZ GĄGULSKI

Donald Tusk podkreśla, że w walce z politycznymi przeciwnikami „nie cofnie nogi". Kampania będzie mieć wysoką temperaturę

Sebastian Kaleta, były wiceminister sprawiedliwości w rządzie Zjednoczonej Prawicy, opublikował screena pokazującego art. 128 Kodeksu karnego. Przepis ten stanowi o zamachu na konstytucyjny organ RP. „Grzeczny Pan nie był nigdy w tej sprawie, a w szachy grać nie potrafi. Dlatego wpadł w furię, bo tę partię przegrywa i chce wywalić stolik, wyciągnąć bejsbola i w ten sposób pokonać przeciwnika. Prymat siły nad prawem, to Pana metoda" – napisał parlamentarzysta.

Co właściwie premier miał na myśli? I na czym będzie polegać to „niecofnięcie nogi"? Interpretacji tych słów jest przynajmniej kilka, ale wszystkie sprowadzają się do jednego: już dzisiaj między dużym i małym pałacem idzie na ostro, a będzie jeszcze ostrzej.

Po pierwsze, za chwilę wkraczamy w kampanię parlamentarną, przynajmniej oficjalnie, bo nieoficjalnie ta trwa już od tygodni. Dla wyborców Koalicji Obywatelskiej i Nowej Lewicy rozliczenia rządów PiS są ważne, nawet kluczowe, co wynika z niemal wszystkich badań, także z niedawnego sondażu CBOS.

Włodzimierz Czarzasty na Campusie Polska Przyszłości w sierpniu do młodych ludzi mówił tak: „Zwycięstwo jest możliwe, ale – do cholery jasnej – podnieście głowy! Ci ludzie, którzy na nas głosowali sześć lat temu, spodziewają się po nas skuteczności. I my musimy to zrobić!".

Tusk na swój sposób powtarza te słowa. Dlatego można się spodziewać, że rozliczenia przybiorą na sile. Będzie dużo o tym, co PiS robiło podczas swoich rządów, a z każdym dniem mamy kolejne tego odsłony, żeby wspomnieć chociażby o aferze Zondacrypto, w której wypływają co rusz nowe nazwiska polityków prawicy, ale są też inne sprawy.

Więc rozliczenia to jedna sprawa, kolejna – zaprowadzenie porządku w instytucjach państwa. Przedsmak tego, co może nastąpić, już mamy. Minister Waldemar Żurek odwołał dotychczasowego rektora Akademii Wymiaru Sprawiedliwości, dr. Michała Sopińskiego, uważanego za człowieka Ziobry.

Opozycja, ale też otoczenie Karola Nawrockiego, uważają, że teraz przyjdzie czas na „posprzątanie Trybunału Konstytucyjnego".

Jasne jest jedno: w tej kampanii parlamentarnej nikt nie będzie brał jeńców.

WARSZAWA

Wiceszefowa MON: będzie specustawa ws. budowy baz

oprac. Karolina Wrońska

Będzie specustawa ws. szybszego budowania stałej bazy wojsk amerykańskich w Polsce – poinformowała w sobotę wiceminister obrony narodowej Magdalena Sobkowiak-Czarnecka.

– Musimy przygotować specustawę (...) ws. szybszego budowania bazy, określenia kompetencji konkretnych resortów, bo budowa bazy to jest tak naprawdę budowa małego miasteczka – przekazała wiceminister Sobkowiak-Czarnecka w TVN24.

Dodała, że taka baza prawdopodobnie będzie przeznaczona dla 5 tys. żołnierzy USA oraz ich rodzin.

Pytana o lokalizację wskazała, że baza mogłaby być zlokalizowana w zachodniej Polsce, ponieważ region ten jest „uznawany przez Amerykanów za miejsce bezpieczniejsze». Ponadto, jak przekazała wiceminister, o lokalizacji mają zdecydować kryteria takie, jak bliskość lotnisk oraz bliskość dużej metropolii. **PAP**

PODKARPACKIE

Marsz milczenia po tragicznym ataku

oprac. Łukasz Solski

Kilkaset osób wzięło udział w sobotnim marszu milczenia w Jarosławiu. Zgromadzeni uczcili pamięć zmarłego ks. Stanisława, który zginął w czwartkowym ataku.

Sobotni marsz rozpoczął się na jarosławskim Rynku. Następnie uczestnicy w milczeniu przeszli pod Opactwo Sióstr Benedyktynek. Wśród zgromadzonych byli mieszkańcy Jarosławia i okolic, a także przedstawiciele środowisk narodowych.

Marsz poprzedziło nabożeństwo odprawione w opactwie. Homilię wygłosił ks. Adrian, jeden z duchownych poszkodowanych podczas czwartkowego zdarzenia.

Podczas homilii ks. Adrian zwrócił się do wiernych z apelem o modlitwę i przebaczenie. – Wybaczamy i prosimy o modlitwę za nas, ale w sposób szczególny proszę Was o modlitwę za naszego oprawcę i o łaskę nawrócenia dla niego. Jemu ta modlitwa jest najbardziej potrzebna. **PAP**

KRÓTKO

Dolnośląskie

Areszt dla mężczyzny, który postrzelił policjanta

Sąd Rejonowy w Bolesławcu aresztował na trzy miesiące 33-letniego mężczyznę, któremu prokuratura postawiła zarzuty usiłowania zabójstwa i czynnej napaści na funkcjonariusza. 29-letni funkcjonariusz został w czwartek postrzelony w głowę podczas interwencji; w piątek zmarł w szpitalu. Prok. Ewa Węglarowicz-Makowska powiedziała w sobotę, że w związku ze śmiercią policjanta prokuratura zmieni zarzuty podejrzanemu na zarzut zabójstwa. – Stanie się to po tym, jak akta sprawy z sądu wrócą do prokuratury – dodała. Podejrzanemu grozi dożywocie.

Podlaskie

Samochód wjechał pod szynobus

Na przejeździe kolejowym w Sobolewie (pow. białostocki) szynobus staranował osobówkę, która nie zatrzymała się przed torami. Pociągiem jechało pięć osób. Dwie osoby jadące samochodem zostały ranne. – Kierujący pojazdem osobowym wraz z pasażerką trafili do szpitala na badania – mówi Agnieszka Skwierczyńska z zespołu prasowego podlaskiej policji.

Śląskie

Zmarł były redaktor naczelny Radia Katowice

W wieku 79 lat zmarł Maciej Bakes – były redaktor naczelny Polskiego Radia Katowice, dziennikarz z ponad 55-letnim stażem. Informację o jego śmierci przekazała w niedzielę katowicka rozgłośnia. Przez wiele lat na katowickiej antenie prowadził audycję o tematyce ekologicznej – Zielony telefon. Za popularyzację tematyki ekologicznej otrzymał w roku 2003 Nagrodę Ministra Środowiska.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Musimy podjąć publiczną dyskusję o odpowiedzialnym dostępie do broni w Rzeczypospolitej Polskiej.

KAROL NAWROCKI
Prezydent RP

eprasa.pl 35326e37bd

HISZPANIA

Tysiące osób wyszły w proteście na ulice Madrytu po eksmisji 87-letniej kobiety

oprac. Anna Nagel

Tysiące osób demonstrowało w sobotę wieczorem na ulicach stolicy Hiszpanii w proteście przeciwko kryzysowi mieszkaniowemu i eksmisji 87-letniej kobiety z lokalu, który wynajmowała od 70 lat. Demonstranci domagali się wzmocnienia ochrony lokatorów.

Według organizatorów w manifestacji uczestniczyło około 300 tys. osób, natomiast władze oceniły liczbę uczestników na około 25 tys.

Protestujący zgromadzili się w sobotę po południu na centralnym placu Puerta del Sol, gdzie mieści się siedziba władz regionu Madrytu. Następnie przeszli w okolice siedziby ratusza i pod budynek parlamentu. Potestujący domagali się radykalnych zmian w prawie lokatorskim, zamrożenia cen najmu i zablokowania spekulacji na rynku nieruchomości.

Kobieta zajmowała mieszkanie na podstawie starej umowy zapewniającej ochronę wysokości czynszu, wynoszącego ok. 500 euro miesięcznie. Kiedy budynek został kupiony przez fundusz inwestycyjny, wykorzystał on, jak piszą media, lukę prawną i podniósł czynsz do 1650 euro; to o 300 euro więcej, niż wynosi emerytura kobiety.

Według dziennika „ABC" po zakończeniu manifestacji setki osób zaczęły zajmować plac Puerta del Sol i rozbijać tam namioty. Związek najemców wzywał do okupacji placu w ramach walki o prawa do mieszkań.

Eksmisję Maricarmen skomentował premier Hiszpanii Pedro Sanchez podczas pobytu w USA z powodu 81. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Przypomniał, że to konserwatywna opozycja zablokowała w tym roku rządowe rozporządzenie mieszkaniowe, zawierające m.in. przedłużenie ochrony przed eksmisjami, i gdyby nie to, mogłoby nie dojść do wyrzucenia starszej kobiety z mieszkania.

PAP



FOT. PAP/EPA/JAVIER LIZON

Uczestnicy zgromadzenia protestowali przeciwko eksmisji 87-letniej Maricarmen

FRANCJA

Leon XIV w Paryżu: Ogromne rzesze i modlitwa za Francję

Robert Szulc

Spotkanie z tymi, którzy odzyskali godność w ośrodku Maison Bakhita, rozmowa z katechumenami i neofitami, historyczna msza św. w Paryżu z udziałem 800 tys. wiernych, i modlitwa w Lourdes – to wydarzenia drugiego i trzeciego dnia dnia podróży apostolskiej Leona XIV do Francji.

Papież rozpoczął sobotę 26 września w Centrum Wsparcia i Integracji Społecznej Maison Bakhita.

W swoim wystąpieniu Leon XIV podkreślił, że Maison Bakhita to placówka, która wobec całego miasta daje świadectwo, że można się spotykać i żyć razem w godności i pokoju. „Nadal dawajcie świadectwo tej wzajemnej troski, która poprzez braterskie przyjęcie, działania formacyjne i dialog z miastem uszlachetnia ducha i humanizuje świat – mówił Papież.

Następnie w Instytucie Katolickim papież spotkał się z członkami Zgromadzenia Synodalnego Paryskiej Prowincji Kościelnej, a także z katechumenami i neofitami.

800 tysięcy osób na Place de la Concorde

O tym, że „Jezus Chrystus przez swoje Wcielenie wychodzi na spotkanie każdego człowieka w jego historii i objawia mu się jako prawdziwe źródło wody żywej, zdolnej ugasić jego pragnienie" mówił Ojciec Święty w homilii podczas mszy św. sprawowanej o 15.00 na paryskim Place de la Concorde. Wraz z nim modliła się ogromna rzesza, 800 tys. osób.

Leon XIV zachęcił do dzielenia się otrzymanym darem: „Nie zatrzymujcie dla siebie tej wiary w Jezusa Chrystusa, lecz pozwólcie, aby wylewała się z waszych serc, gasząc pragnienie i napełniając tych, których spotykacie".

„Z tego pięknego miasta, Paryża, żarliwie modlę się, aby woda żywa Ducha Świętego rozlała się na całą Francję" – wskazał Ojciec Święty.

Z Paryża do Lourdes

Msza św. na słynnym placu Paryża była ostatnim punktem papieskiej wizyty w stolicy Francji. Papież w sbotę wieczorem poleciał do Lourdes.

Po przybyciu do Lourdes papież udał się do Groty Massabielskiej w Sanktuarium Matki Bożej. Wstawiennictwu Maryi zawierzył Francuzów i wszystkie ich sprawy. „Prosimy Cię, Matko Boża, za Francję" – modlił się Leon XIV.

W niedzielnej mszy św. odprawianej przez Leona XIV na błoniach sanktuarium Matki Bożej w Lourdes uczestniczyło około 150 tys. osób. Przybyli tam pielgrzymi z wielu krajów, wśród nich liczni chorzy i na wózkach inwalidzkich.

Papież mówił w homilii, że cud tego miejsca polega na tym, że budzi ono radość nadziei pośród prób i cierpienia.

Leon XIV położył nacisk na pilną potrzebę nawrócenia. Jak stwierdził, jest to szczególnie konieczne „w obecnym momencie dziejów, w społeczeństwie dążącym do postępu i dobrobytu materialnego, a niekiedy ulegającym pokusie zapomnienia o perspektywie wieczności".

Jak prasa ocenia wizytę Leona XIV?

Nie widać w głównych mediach narracji o nieudanej czy chłodno przyjętej wizycie. Media wręcz zauważają z zachwytem, że papież ściągnął milionową rzeszę wiernych i ciekawych jego wystąpienia, a tak wielkie zgromadzenia w Paryżu są związane raczej z łamaniem prawa.



FOT. VATICAN MEDIA

W sobotę papież przebywał w Paryżu, gdzie odprawił mszę święta dla prawie 800 tys. osób. Wieczorem wyruszył do Lourdes

SŁOWACJA

Ratownicy odnaleźli w Tatrach cztery poszukiwane Polki

Robert Szulc

Słowaccy ratownicy odnaleźli w Tatrach Zachodnich cztery poszukiwane Polki. Turystki nocowały w śpiworach pod drzewami w pobliżu szałasu w Dolinie Jamnickiej. Kobiety są całe i zdrowe.

Jak relacjonują słowaccy ratownicy górscy, akcję poszukiwawczą rozpoczęto w nocy po tym, jak w sobotni wieczór Polki skontaktowały się z bliskimi z rejonu Hrubego Wierchu, a później kontakt z nimi się urwał.

Ratownicy słowackiej Horskiej Zachrannej Służby z ośrodka Żarska Dolina sprawdzili m.in. parkingi w rejonie Doliny Wąskiej, gdzie miało znajdować się auto turystek, oraz szałas w Dolinie Jamnickiej. Ratownicy zwrócili się także do policji o współpracę przy ustaleniu danych dotyczących lokalizacji telefonów poszukiwanych.

Polki zostały odnalezione w nocy z soboty na niedzielę, biwakowały w pobliżu szałasu na Polanie pod Pustem w Dolinie Jamnickiej.

Wysoko w Tatrach Zachodnich obowiązuje pierwszy, najniższy stopień zagrożenia lawinowego. Powyżej 1700 m n.p.m. zalega ciągła pokrywa śnieżna o grubości od 15 do 30 cm. W ciągu dnia na nasłonecznionych stokach śnieg staje się mokry, a po nocy – zamarznięty. Możliwe są niewielkie samoistne lawiny mokrego śniegu, które w eksponowanym, skalistym terenie mogą stanowić poważne zagrożenie dla turystów – ostrzegają słowaccy ratownicy górscy.

PAP

TAJLANDIA

Bangkok pod wodą po ulewnych deszczach

Robert Szulc

Władze Bangkoku ogłosiły w sobotę, 26 września, całą stolicę Tajlandii obszarem dotkniętym klęską żywiołową po wielogodzinnych ulewach, które doprowadziły do rozległych podtopień. Na części ulic woda sięga pasa.

Od czwartku w Bangkoku spadło miejscami blisko 300 mm deszczu. W niektórych częściach miasta ponad 150 mm opadów zanotowano w ciągu niewiele ponad doby, a intensywne opady doprowadziły do przepełnienia kanałów odwadniających, szczególnie we wschodnich dzielnicach stolicy.

Gubernator Bangkoku Chadchart Sittipunt poinformował, że system odwadniający pracuje z pełną wydajnością, ale poziom wody w kanałach jest tak wysoki, że możliwości dalszego odpompowywania wody są ograniczone. Władze uruchomiły ponad 200 schronisk , do których ewakuowano ponad 4 tys. osób. Poleciły też służbom przygotowanie pomocy dla osób starszych, niepełnosprawnych i pacjentów wymagających stałej opieki medycznej.

Sytuacja może się jeszcze pogorszyć. Prognozowane są dalsze intensywne, lokalnie bardzo intensywne opady, które mogą powodować kolejne podtopienia i gwałtowne wezbrania wód.

Powodzie w Tajlandii w 2011 roku pochłonęły życie ponad 500 osób i zniszczyły miliony domów - przypomniała Associated Press.

eprasa.pl 35326e37bd

HOBBY

Mnich ma ponad dwa tysiące siekier

Siekiery fińskie, amerykańskie, japońskie i australijskie. Kowalskie, ciesielskie, obosieczne i topory. W sumie ponad 2 tysiące eksponatów można znaleźć w Muzeum Siekier w Wojtówce w gm. Knyszyn. Każdy z nich jest naostrzony i gotowy do pracy.

Magda Ciasnowska

Po przekroczeniu progu niewielkiego, drewnianego budynku ma się wrażenie, że siekiery są dosłownie wszędzie. Zakrywają ściany od podłogi aż po sufit, tworząc niezwykłą ekspozycję. Dopiero po chwili okazuje się, że część tych ścian to w rzeczywistości ukryte drzwi. Gdy zostają otwarte, oczom zwiedzających ukazują się kolejne rzędy eksponatów zawieszonych na następnych ścianach. Każde otwarcie odsłania następne skarby kolekcji, sprawiając, że muzeum okazuje się być znacznie większe, niż można przypuszczać na pierwszy rzut oka.

– Na początku trzymałem te siekiery w garażu w Białymstoku, ale kiedy zgromadziłem ich około 1500, garaż był już całkowicie zastawiony – wspomina Krzysztof Mnich, twórca Muzeum Siekier. – Wymyśliłem więc system, który pozwolił mi w Wojtówce trzykrotnie zwiększyć powierzchnię ekspozycyjną. Niektórzy mówią, że jest to dom z największą liczbą drzwi. W sumie jest ich tu czternaście.



FOT. W. WOJTKIELEWICZ

– Mówią, że to największa taka kolekcja w Europie, a może nawet na świecie. Co prawda są osoby, które mają więcej siekier, ale często są to same głowice leżące gdzieś w piwnicach albo magazynach – mówi Krzysztof Mnich

Zaczęło się od dawnych narzędzi

Krzysztof Mnich to pasjonat dawnych narzędzi i kolekcjoner, który od lat rozwija swoją wyjątkową kolekcję. Muzeum Siekier mieści się na terenie Wioski Mnicha w Wojtówce. To zespół zabytkowych, drewnianych zabudowań, które właściciel samodzielnie odrestaurował i przystosował do nowych funkcji.

Początki muzeum nie były jednak związane z siekierami. Najpierw powstała stolarnia, a wraz z nią kolekcja odnowionych narzędzi rzemieślniczych. Wśród zgromadzonych przedmiotów znalazły się m.in.: strugi, piły ręczne, świdry, młotki, poziomice, ręczne wiertarki, śrubokręty, dłuta, ośniki. Brakowało tylko siekiery.

– Pamiętam tę pierwszą. To była niemiecka, bardzo ładnie wykonana siekierka, zrobiona na trzonku z mahonia azjatyckiego. Nawet chwaliłem się nią w Sylwestra 2021 roku. I to był moment, kiedy zacząłem interesować się siekierami lepszych marek – wspomina pan Krzysztof.

W internecie Podlasianin trafił na grupę poświęconą tematowi siekier. Okazało się, że tak jak niektórzy zbierają znaczki czy monety, wielu ludzi poświęca swój czas i środki właśnie na siekiery. Za pośrednictwem sieci się nimi chwalą, wymieniają się, sprzedają i kupują kolejne wyjątkowe egzemplarze. Momentalnie wciągnęło to pana Krzysztofa i jego zainteresowanie szybko przerodziło się w pasję, a następnie w kolekcję o imponujących rozmiarach. Dziś jego zbiory liczą ponad dwa tysiące egzemplarzy pochodzących z różnych części świata. Wśród nich są siekiery z krajów skandynawskich, Wielkiej Brytanii, Ameryki Północnej, Australii, Nowej Zelandii, Japonii, Chin, Niemiec, Francji, Hiszpanii, Portugalii, Polski i wielu innych państw. Kolekcja jest stale uzupełniana o nowe okazy.

Na bierzmowaniu przyjął imię Józef, a Józef był cieślą

Zwiedzając muzeum, można zobaczyć wiele różnych siekier. Do najcenniejszych należy amerykański Black Raven, którego wartość kolekcjonerska sięga dziś kilku tysięcy dolarów.

Każdy, kto tu wejdzie, zobaczy nie tylko mnóstwo marek, ale także wiele typów siekier, z których każda ma konkretne zastosowanie.

– Siekiera do łupania powinna stopniowo się rozszerzać. Mam model, który według mnie jest najlepszą siekierą do rozszczepiania drewna. Gdy wejdzie głębiej w pień, skutecznie go rozłupuje, a później łatwo ją wyjąć – opowiada właściciel kolekcji.

W zbiorach znajdują się także siekiery typu double bit, czyli z podwójnym ostrzem.

– Jedni używali ich dlatego, że dwa ostrza oznaczały dwa razy więcej pracy bez ostrzenia. Inni zaś jedno ostrze przeznaczali do okrzesywania drzew, a drugie do wykonywania podcięć przy ścinaniu pni – wyjaśnia Krzysztof Mnich.

Są też stuletnie ośniki służące do korowania bali, fińskie siekiery wojskowe, siekierki dachowe czy specjalne modele racingowe, wykorzystywane podczas zawodów drwali.

Nie brakuje również egzemplarzy wyprodukowanych wiele dekad temu, które nigdy nie trafiły do użytku.

– Są też tak zwane leżaki magazynowe – siekiery mające 80 czy 100 lat, ale nigdy nieużywane. Leżały w magazynach albo nie zdążono ich osadzić na trzonkach. Takie egzemplarze są szczególnie cenione przez kolekcjonerów. Dopóki mają fabryczne naklejki i nie zostały ani razu naostrzone i użyte, mają wielką wartość – tłumaczy pan Krzysztof.

Jest także spora kolekcja siekier ciesielskich, które właściciel tego niezwykłego muzeum darzy szczególną sympatią.

– Może dlatego, że na bierzmowaniu przyjąłem imię Józef, a Józef był przecież cieślą – śmieje się kolekcjoner. – Mam około dwustu siekier ciesielskich i bardzo je lubię. Patrzę też na ogrom pracy, jaką trzeba było włożyć w ich wykonanie. Często takie siekiery powstawały z trzech elementów. Dziś coś podobnego można byłoby szybko wyciąć na plazmie, ale wtedy kowal musiał poświęcić na to wiele godzin ciężkiej pracy. Według mnie wykucie takiego egzemplarza mogło zajmować nawet kilka dni.

Żeby nie rdzewiały, zabezpiecza je olejem lnianym

Podlaskie muzeum jest znane pasjonatom tematu na całym świecie.

– Mówią, że to największa taka kolekcja w Europie, a może nawet na świecie. Co prawda są osoby, które mają więcej siekier, ale często są to same głowice leżące gdzieś w piwnicach albo magazynach – mówi Mnich.

Ta rozpoznawalność sprawia, że do pana Krzysztofa coraz częściej zgłaszają się kolekcjonerzy, którzy chcieliby się pozbyć swoich kolekcji.

– Dwa lata temu pojechaliśmy do Helsinek po 170 siekier. Właściciel kolekcji powiedział, że sprzeda je tylko mnie, bo wiedział, że trafią do muzeum i będą dostępne dla zwiedzających. Nie chciał rozsprzedawać ich pojedynczo różnym kolekcjonerom. Teraz podobna sytuacja jest w Szwecji. Jeden z kolekcjonerów przygotował dla mnie 50 stuletnich, nieużywanych siekier z zachowanymi naklejkami. Na początku lipca jedziemy je odebrać – zdradza Podlasianin.

Kolekcja pana Krzysztofa jest niezwykle cenna nie tylko kolekcjonersko.

– Siekierę można kupić za 50 czy 100 euro. Jeśli model jest rzadki, trzeba zapłacić 200–300 euro. A jeśli mówimy o najrzadszych egzemplarzach, jak Black Raveny, ceny są już znacznie wyższe – przyznaje kolekcjoner.

Pan Krzysztof egzemplarzy z całego świata szuka w internecie. Kiedy siekiera, bądź niekiedy cała kolekcja siekier już do niego trafi, nie od razu ląduje na ścianie.

– Wszystkie są czyszczone i odnawiane. Część z nich musi otrzymać nowe trzonki – opowiada. – Zależy mi przede wszystkim na tym, żeby siekiery nie rdzewiały. Zarówno trzonki, jak i głowice zabezpieczam olejem lnianym. Dobrze spełnia swoją funkcję, a jednocześnie jest naturalny – nie zmienia koloru drewna i pięknie podkreśla jego strukturę.

Jednak po tym wszystkim siekiery nie stają się zwykłymi, kurzącymi się eksponatami muzealnymi.

– Filozofia tego miejsca jest taka, że te narzędzia mają żyć. Przychodzę tutaj z synami, biorę siekiery, każdemu daję po jednej i rąbiemy. Jeśli trzeba przeciąć gałąź, po prostu biorę siekierę ze ściany i idę do pracy. Wszystkie są naostrzone i przygotowane do użycia – podkreśla kolekcjoner.

Oczywiście są też bardzo stare egzemplarze, nawet dwustuletnie, które nie są poddawane zbyt mocnej odnowie.

– Nie ostrzę ich i zostawiam w bardziej muzealnym stanie. Ale nawet wtedy staram się założyć odpowiedni trzonek, żeby odwiedzający mogli wziąć taką siekierę do ręki i poczuć, jak korzystano z niej przed laty – zaznacza.

Muzeum Siekier można zwiedzać po wcześniejszym umówieniu terminu. Wizytę w nim można połączyć z poznawaniem Wioski Mnicha, warsztatami stolarskimi czy wizytą w kuźni, gdzie promowana jest praca ręczna i rozwijanie praktycznych umiejętności. Jak podkreśla Krzysztof Mnich, wizyta nie ogranicza się jedynie do oglądania eksponatów.

– Jeśli jestem na miejscu, oprowadzam osobiście. Zdejmujemy siekiery ze ścian, bierzemy je do ręki, a czasem nawet idziemy coś porąbać. Chcę, żeby ludzie mogli poczuć, jak pracuje takie narzędzie – mówi właściciel kolekcji.

Na odwiedzających czekają również tory do rzucania siekierami.

Muzeum odwiedzają zarówno osoby indywidualne, jak i grupy zorganizowane.

– Dopiero kiedy ludzie widzą setki różnych wzorów, zaczynają dostrzegać, że za każdą siekierą stoi konkretna historia i przeznaczenie – podkreśla Krzysztof Mnich.

A jak zaznacza kolekcjoner, ta historia ciągle trwa.

– Siekiera przez wieki towarzyszyła człowiekowi. Była jednym z najważniejszych narzędzi codziennego życia. Ostatnio ktoś zapytał mnie, po co dziś jeszcze komuś siekiery, skoro są piły spalinowe i inny nowoczesny sprzęt. A przecież nawet teraz, podczas wojny na Ukrainie, nikt nie odpalał piły tam, gdzie trzeba było zachować ostrożność. Piła jest głośna, wytwarza ciepło i wymaga paliwa. Siekierą można po cichu przygotować drewno, rozpalić ognisko czy zadbać o podstawowe potrzeby rodziny. To wciąż narzędzie, które ma swoje bardzo ważne zastosowanie.

eprasa.pl 35326e37bd

DROBNE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku ! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział ! 602738759

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby, ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURY nioski dowóz 600539790

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

SZCZECIN

Dave Douglas i S.E.A. Trio razem

Opr. Redakcja

Jeden z najważniejszych współczesnych amerykańskich trębaczy spotka się z trzema cenionymi polskimi jazzmanami. Dave Douglas wystąpi w Szczecinie razem z S.E.A. Trio Dominika Bukowskiego, Piotra Lemańczyka i Krzysztofa Gradziuka. Koncert odbędzie się w ramach cyklu „Poniedziałek Jazz Fana" w Sali Kominkowej Domu Kultury 13 Muz.



FOT. ORGANIZATORZY

Koncert odbędzie się już dziś w Klubie 13 Muz o o godzinie 19

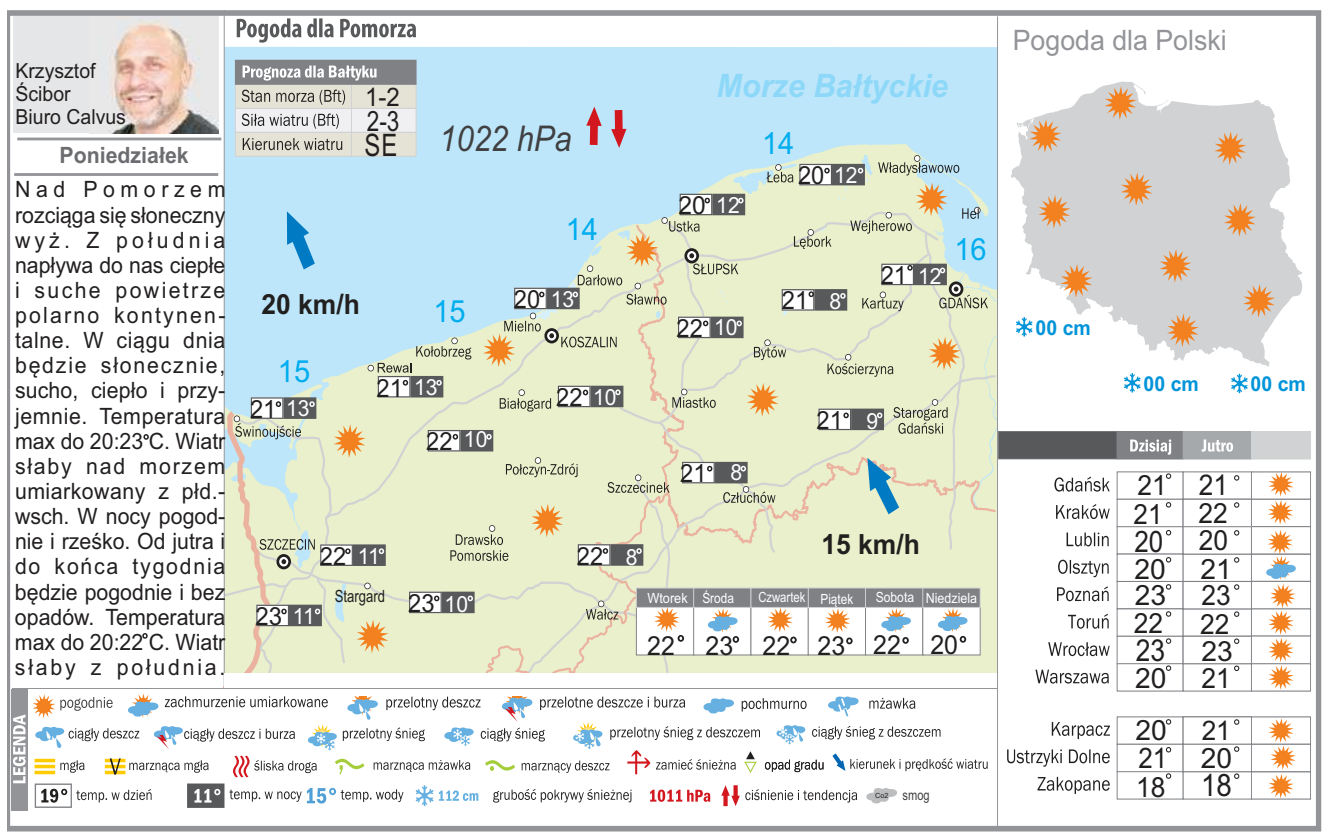
Dave Douglas od kilku dekad pozostaje jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci amerykańskiego jazzu i muzyki improwizowanej. Jest trębaczem, kompozytorem, producentem i wydawcą, prowadzi również własny podcast muzyczny. Szczególne miejsce w jego twórczości zajmuje jednak improwizacja i nieustanne poszukiwanie nowych sposobów budowania muzyki. Jego droga zaczęła się od fortepianu, później był puzon, a w wieku dziesięciu lat pojawiła się trąbka. Studiował m.in. w Berklee College of Music i New England Conservatory, a po przeprowadzce do Nowego Jorku rozwijał umiejętności na New York University. Ważnym doświadczeniem okazała się europejska trasa z Horace'em Silverem w 1987 roku.

Lista późniejszych współprac Douglasa pokazuje, jak szeroko rozumie jazz. Grał m.in. z Johnem Zornem i jego formacją Masada, a także z Timem Berne'em, Anthonym Braxtonem, Myrą Melford, Hanem Benninkiem i Joe Lovano. Od 2000 roku wielokrotnie zdobywał tytuł Trębacza Roku w prestiżowym sondażu krytyków magazynu „DownBeat". W Szczecinie Douglas spotka się z S.E.A. Trio, czyli zespołem trzech muzycznych indywidualności. Dominik Bukowski gra na wibrafonie, Piotr Lemańczyk na basie, a Krzysztof Gradziuk na perkusji. Sama nazwa rozwijana jest jako Sonorism, Expression, Asceticism – sonoryzm, ekspresja i ascetyzm – i dobrze opisuje kierunek obrany przez muzyków.

Nie ma tu tradycyjnego podziału na solistę i towarzyszącą mu sekcję. Wszystkie trzy instrumenty traktowane są równorzędnie. Z jednej strony pojawiają się energia i ekspresja, z drugiej przestrzeń, oszczędność środków i koncentracja na samym brzmieniu. Wibrafon, bas i perkusja pozwalają budować muzykę przede wszystkim za pomocą barwy i rytmu.

S.E.A. Trio sięga zarówno do klasycznych jazzowych harmonii i form, jak i muzyki współczesnej, sonoryzmu oraz inspiracji ludowych. Nazwa zespołu nieprzypadkowo kojarzy się także z morzem – jego muzyka ma zmieniać się podczas koncertu, a improwizacja sprawiać, że każdy występ staje się wyprawą w trochę innym kierunku. W 2024 roku ukazał się album tria „Inflow", którego premiera odbyła się podczas festiwalu Jazz Jantar. Szczeciński koncert będzie jednak czymś więcej niż prezentacją materiału zespołu. Dołączenie Douglasa otwiera przestrzeń dla spotkania czterech improwizatorów, a więc muzyki, której ostatecznego kształtu nie sposób wcześniej dokładnie zaplanować. Koncert w ramach „Poniedziałku Jazz Fana" potrwa około 75 minut i odbędzie się w Sali Kominkowej Domu Kultury 13 Muz. Bilety kosztują 40 zł i będą dostępne również przed wydarzeniem. Organizatorem jest Zachodniopomorskie Stowarzyszenie Jazzowe, a wydarzenie współfinansuje Miasto Szczecin.

POGODA



eprasa.pl 35326e37bd

S24 sportowy24.pl

sport

PIŁKA NOŻNA

Dziś reprezentacja Polski zmierzy się w Solnie ze Szwecją w Lidze Narodów UEFA
str. 14 i 15

KOLARSTWO



FOT. SZYMON GRUCHALSKI

Katarzyna Niewiadoma została w Montrealu wicemistrzynią świata
str. 17

ŻUŻEL

Bartosz Zmarzlik ze srebrem w cyklu Speedway Grand Prix. Wygrał Brytyjczyk Robert Lambert
str. 18

Trener Nikola Grbić jest magiem – pod wodzą serbskiego selekcjonera nasza reprezentacja stanęła na podium 10. kolejnego turnieju!



FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ

Polscy siatkarze obronili tytuł mistrzów Europy. Stawka rywalizacji była podwójna, złoci medaliści wywalczyli też przepustkę na igrzyska olimpijskie *str. 16*

eprasa.pl 35326e37bd

PIŁKA RĘCZNA

Pogoń liderem. Gwardia też zwycięska

Nasze zespoły miała za sobą udaną kolejkę w Lidze Centralnej. Sandra Spa Pogoń Szczecin pokonała KPR Żukowo, a Energa Gwardia Koszalin uporała się z Enea WKS Grunwald Poznań.

Maurycy Brzykcy



FOT. CUBAJDUK PHOTOGRAPHY / SANDRA SPA

Sandra Spa Pogoń Szczecin dobrze czuje się w nowym SDS. Na zdjęciu z piłką Jan Machut

Widać, jak na dłoni, że w Szczecinie apetyty na awans, spotykają się chyba wreszcie z odpowiednimi warunkami wokół zespołu, jak i w samej drużynie. Bilans trzech spotkań i trzech wygranych, a do tego pozycja lidera Ligi Centralnej mówi chyba sam za siebie.

Sobotni rywal Sandry Spa Pogoni, ekipa z Żukowa, miała przed tą kolejką zwycięstwo i porażkę na koncie. Jednak w Szczecinie nie miał zbyt bardzo na co liczyć. Szczecinianie już do przerwy prowadzili bardzo wysoko 17:11 i stało się jasnym, że tylko cud i załamanie wszystkich zawodników może sprawić, że gospodarze nie zatriumfują. Ostatecznie wygrali aż 40:26, po raz pierwszy w sezonie przełamując barierę 40 rzuconych bramek. Sandra po 3 rozegranych kolejkach jest liderem tabeli z 9 punktami.

SANDRA SPA POGOŃ - OX SYSTEM KPR ŻUKOWO 40:26 (17:11)

Sandra Spa Pogoń: Staniak-Politański, Witkowski - Polok 7, Mitruczuk 5, Kavaleuski 4, Machut 4, Biały 3, Biernacki 3, Wiśniewski 3, Bujok 2, Drzazgowski 2, Sosna 2, Kupis 1, Nowosielski.

Gwardia po trzech kolejkach również może uznać wejście w nowy sezon Ligi Centralnej za co najmniej dobre. Koszalinianie wygrali pierwszy mecz z Jurandem w Ciechanowie, następnie przegrali z Sandra Spa Pogonią Szczecin. Szybko jednak zrewanżowali się Szczecinianom. Pokonali ich kilka dni później w środku tygodnia w Pucharze Polski 28:25. Ekipa z Koszalina potwierdziła w sobotę, że o przypadku nie może być mowy.

W bardzo dramatycznym meczu, rozstrzygniętym w ostatnich sekundach, Energia Gwardia okazała się lepsza od Enea WKS Grunwald Poznań. Do przerwy gospodarze prowadzili nieznacznie (13:12), co już zwiastowało emocje na koniec. Ostatecznie Koszalinianie wygrali również jedną bramką (28:27). Jednym z bohaterów tego pojedynku został bramkarz gospodarzy, Nikodem Błażejewski, który stanął na wysokości zadania i w końcówce również zachował zimną krew.

Gwardia po trzech kolejkach zajmuje 6. miejsce w Lidze Centralnej. Za tydzień w niedzielę podejmie Aurum Gorzów (g. 15).

ENERGA GWARDIA KOSZALIN - ENEA WKS GRUNWALD POZNAŃ 28:27 (13:12)

Energa Gwardia: Błażejewski - Jarosz 7, Mingas 6, Fabianowicz 5, Korczak 4, Biskup 3, Blagojevic 1, Gajdziński 1, Grobelnik 1.

Wyniki 3. kolejki: KPR Padwa Zamość - SPR Purina Kąty Wrocławskie 30:31, Jurand Ciechanów - MKS Zagłębie Lubin 30:30 (11:12), AZS AGH Kraków - AKPR AZS AWF Biała Podlaska 31:31 (5:6), MKS Nielba Wągrowiec - SMS ZPRP I Kielce 38:36.

I LIGA KOSZYKARZY

Druga wygrana z rzędu PGE Spójni

Maurycy Brzykcy

Drugie spotkanie nowego sezonu I ligi i drugie zwycięstwo PGE Spójni Stargard. Tym razem przed własną publicznością pokonała Polonię Bytom.

Przed tygodniem Spójnia pokonała GKS Tychy 83:81 na wyjeździe, a teraz zanotowała pierwszą wygraną u siebie. Bohaterem meczu został Robert Glasper. Uzyskał 25 punktów na wysokiej skuteczności rzutów. 15 oczek dołożył Wojciech Siembiga, z kolei Jarosław Mokros (4 punkty) zebrał 10 piłek.

PGE SPÓJNIA STARGARD - POLONIA BYTOM 88:79 (21:12, 23:22, 20:19, 24:26)

Spójnia: Glasper 25, Siembiga 15, Czerlonko 8, Wadowski 8, Karolak 8, Cottle 7, Szmit 7, Jęch 6, Mokros 4.

Sporo działo się na parkiecie w Kołobrzegu. Mecz Kotwicy z Polonią Warszawa emocjami mógł obdarzyć kilka starć. Pojedynek zakończył się dopiero po dwóch dogrywkach, wygraną gości 100:98.

DATZZY KOTWICA PORT KOŁOBRZEG - KKS POLONIA WARSZAWA 98:100 (22:15, 23:32, 28:18, 14:22. D:4:4, D:7:9)

Kotwica: Washington 30, Rutkowski 22, Małgorzaciak 21, Długosz 11, Samolak 5, Góreńczyk 4, Leończyk 4, Kurpisz 1, Janczak.

Pozostałe wyniki 2. kolejki I ligi: Solvera Sokół Łańcut - SKS Fulimpex Starogard Gdański 90:76, KSK Qemetica Noteć Inowrocław - OPTeam Resovia Rzeszów 75:62, Miasto Szkła Krosno - Enea Basket Poznań 98:107, Zdrovo Polonia 1912 Leszno - WKK Active Hotel Wrocław - 80:71. Mecze Decka Pelplin - Weegree AZS Politechnika Opolska i ŁKS Coolpack Łódź - GKS Tychy zakończyły się po zamknięciu wydania.

KOSZYKÓWKA

Ostatni sparing. W Kingu nie wszyscy są zdrowi

Maurycy Brzykcy

King Szczecin rozegrał ostatni sparing przed startem nowego sezonu ekstraklasy. W drużynie jest trochę kontuzji.

Wilki Morskie sparowały z Energa Czarnymi Słupsk. King przegrał po dwóch dogrywkach 100:105.

W międzyczasie klub poinformował o rozstaniu z Lubomirem Ruzicką. Członek sztabu szkoleniowego ma problemy ze zdrowiem.

W Kingu kilka problemów przed inauguracją (3 października z Twardymi Piernikami w Toruniu). Max Egner przeszedł zabieg reinsercji więzadła pobocznego promieniowego stawu kciuka, a Patrick McCaffery ma kontuzję stawu skokowego. Nie wiadomo, kiedy wróci do gry.

III LIGA PIŁKARSKA

Sześć goli w meczu Błękitnych

Maurycy Brzykcy

Cenna wygrana Bałtyku Koszalin nad Gedanią Gdańsk. Trzeci mecz bez zwycięstwa i druga z rzędu porażka Floty.

FLOTA ŚWINOUJŚCIE - UNIA SWARZĘDZ 0:2 (0:1)

Bramki: Kołodziej (30), Zaborniak (62).

Flota: Krzysztofek - Kobus (62 Białczyk), Grieger, Rogalski (85 Matsuk), Szkamelski (46 Rzońca), Winsztal, Chromiński, Paczuk, Kalenik, Szulc (74 Dziuba), Nowak.

BAŁTYK KOSZALIN - GEDANIA GDAŃSK 3:1 (1:1)

Bramki: Krauze (22), Stępnik (68), Gribow (87) - Dowigiałło (36).

Bałtyk: Pogorzelec - Radziński, Hrybau, Szaflarski, Czenko, Krauze, Bedliński, Albiński, Stępnik, Pałaszewski, Wiewióra.

CHEMIK BYDGOSZCZ - BŁĘKITNI STARGARD 3:3 (2:3)

Bramki: Jaskuła (2), Zagórski (4), Łotoszyński (59) - Fadecki (13), Kroczek (27), Krocz (28).

Błękitni: Czarnota - Maczulski, Remisz, Rezaeian, Badowski, Krocz, Starzycki, Kroczek, Fadecki, Wybraniec, Graczyk.

POZOSTAŁE WYNIKI 10. KOLEJKI BETCLIC III LIGI: Polonia Środa Wielkopolska - Elana Toruń 2:2, Wikęd Luzino - Noteć Czarnków 2:0, Kotwica Kórnik - Grom Nowy Staw 1:3, Victoria Września - Lipno Stęszew 1:1. Mecz KKS 1925 Kalisz - Polski Cukier Kluczevia Stargard zakończył się po zamknięciu wydania.

1. Wikęd Luzino	10	25	30-10
2. Polonia Środa Wielkopolska	10	24	29-16
3. Kluczevia Stargard	9	19	19-15
4. Wda Świecie	9	18	15-10
5. Błękitni Stargard	10	15	22-19
6. Lech II Poznań	9	15	17-15
7. KKS 1925 Kalisz	9	14	15-10
8. Flota Świnoujście	10	14	15-17
9. Grom Nowy Staw	10	13	27-25
10. Noteć Czarnków	10	13	15-15
11. Bałtyk Koszalin	10	12	12-14
12. Gedania Gdańsk	10	10	23-24
13. Unia Swarzędz	10	10	13-19
14. Kotwica Kórnik	10	10	18-25
15. Chemik Bydgoszcz	10	9	16-21
16. Elana Toruń	10	7	13-21
17. Victoria Września	10	7	11-23
18. Lipno Stęszew	10	5	11-22

IV LIGA PIŁKARSKA

Chemik u siebie gra tragicznie

Maurycy Brzykcy

Słabszy początek sezonu notują Biali Sądów. Podobnie Chemik Police. Coraz wyżej w tabeli jest Wybrzeże Rewalskie Rewal.

Biali przegrali swój czwarty mecz w sezonie, Chemik zaliczył już piątą porażkę. Policzanie przegrali wszystkie trzy mecze rozegrane u siebie (bilans bramek 4-12).

WYNIKI 7. KOLEJKI KEEZA IV LIGI:

ŚWIT II SZCZECIN - BIALI SĄDÓW 2:1 (1:1)

Bramki: Nowak 2 (10-karny, 57) - Magnuski.

SPARTA GRYFICE - WYBRZEŻE REWALSKIE REWAL 1:1 (1:1)

Bramki: Tokarewicz - Smuniewski.

GKS MANOWO - ORZEŁ WAŁCZ 2:0 (1:0)

Bramki: Bień (34), Skrzycki (69).

CHEMIK POLICE - INA IŃSKO 2:3 (1:1)

Bramki dla Iny: Pacała, Skrilec, Ubych.

POGOŃ BARLINEK - POGOŃ II SZCZECIN 1:4

Bramki: Bednarski - Wojtaszek 2, Bartkowiak, Ndiaye.

Mecze Dąb Dębno - Arkonia Szczecin, MKS Kotwica Kołobrzeg - Gwardia Koszalin oraz Iskierka Szczecin - Astra Ustronie Morskie zakończyły się po zamknięciu wydania.

1. Pogoń II Szczecin	7	18	31-11
2. Wybrzeże Rewalskie Rewal	7	14	8-6
3. Gwardia Koszalin	6	13	13-10
4. MKS Kotwica Kołobrzeg	6	13	13-4
5. Sparta Gryfice	7	13	22-14
6. Arkonia Szczecin	6	13	14-10
7. Świt II Szczecin	7	13	17-9
8. Dąb Dębno	6	12	15-11
9. Astra Ustronie Morskie	6	9	15-10
10. Ina Ińsko	7	9	11-23
11. Biali Sądów	7	9	13-15
12. Iskierka Szczecin	6	7	8-13
13. Chemik Police	7	4	11-19
14. GKS Manowo	7	3	7-19
15. Orzeł Wałcz	7	2	5-18
16. Pogoń Barlinek	7	1	4-15

eprasa.pl 35326e37bd

WYDARZENIE WEEKENDU - CHARYTATYWNY MECZ DLA ROBERTA DYMKOWSKIEGO

Więcej niż mecz. Szczególne chwile dla Dymka

Towarzyskie spotkanie Pogoni Szczecin z Udinese Calcio (1:1) było czymś więcej niż tylko piłkarskim sparingiem. Na trybunach stadionu im. Floriana Krygiera zasiadło 7931 widzów, którzy przyszli wesprzeć Roberta Dymkowskiego.



FOT. ANDRZEJ ZKOCKI



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

eprasa.pl 35326e37bd

PIŁKA NOŻNA

Minus 2 na Narodowym. I dramat w dwóch aktach. Kapitan nie nadążał, ale selekcjoner nie reagował...

Adam Godlewski

Od straty 2 punktów w starciu z najniżej w naszej grupie notowaną Bośnią i Hercegowiną udział w tegorocznej edycji Ligi Narodów UEFA rozpoczęła reprezentacja Polski. Zamiast nowego otwarcia znów przeżyliśmy rozczarowanie...

Po inauguracji występów Biało-Czerwonych w UEFA Nations League na Stadionie Narodowym trudno powstrzymać się od refleksji, że to Robert Lewandowski był największym hamulcowym w zespole Jana Urbana.

Nasz kapitan w kluczowych momentach rywalizacji był o pół tempa spóźniony, za każdym razem o ułamek sekundy za wolno podejmował decyzje. W efekcie na koncie nie zapisał żadnego strzału, pojedynki wygrywał z mniejszą od 50-procentowej skutecznością, podawał z niewiele ponad 60-procentową dokładnością, za to seryjnie tracił piłkę. Pytanie zatem, czy to tylko efekt jet lagu i braku solidnych przygotowań do sezonu - i w trakcie zgrupowania zaczniemy oglądać coraz lepszego „Lewego" - czy właśnie rozpoczął się zmierzch reprezentacyjnej kariery naszego piłkarza wszech czasów?

To pytanie musi sobie postawić przede wszystkim selekcjoner Urban, który najwyraźniej nie był przygotowany - skoro trzymał Roberta aż do 87 minuty na boisku - na tak dramatyczne zjazdy naszej największej gwiazdy. Zamiast poszukać alternatywnego wariantu - który nie został opracowany przed pierwszym gwizdkiem - trener walczący o zachowanie posady z uporem godnym lepszej sprawy czekał na przebudzenie najlepszego strzelca w dziejach reprezentacji Polski. Niestety, podobnie jak kibice, którzy po końcowym gwizdku nie szczędzili (zasłużonych) gwizdów, nie doczekał się...

Generalnie, pierwsza połowa rywalizacji z Bośnią jest do zapomnienia. Nie dość, że już po 24 minutach uraz Jakuba Kamińskiego wymusił pierwszą zmianę, to na dodatek Urban nie trafił ze składem. W fatalnej dyspozycji na zgrupowaniu stawił się Jakub Kiwior. Bez ikry i wymaganego doskoku do rywala na Narodowy wyszedł też Bartosz Slisz. I dopiero po zdjęciu wspomnianego duetu gra naszego zespołu zaczęła się - nieco lepiej - kleić.

Ostatecznie Biało-Czerwoni oddali 14 strzałów na bramkę przeciwnika, w tym 5 celnych, i wypracowali kilka dogodnych okazji. Bodaj najlepszą stworzył sobie Piotr Zieliński, ale osobiście ją zmarnował. Przemysław Frankowski pomógł uporządkować grę w defensywie. Rozgrywający pierwsze spotkanie w reprezentacji Wiktor Nowak dał impuls - także w grze „do przodu" - linii pomocy. Tylko atak obecny był tym razem jedynie teoretycznie...

Plusy? Cóż, szukane na siłę - debiutant Nowak, fakt że mecz zakończyliśmy na „zero z tyłu", właściwe zmiany w przerwie. To może być jednak za mało, aby Urban zachował posadę. Już dziś ze Szwecją potrzebne są konkretny. Czyli gole i punkty...



FOT. ROBERT LEWANDOWSKI/POLSKA PRESS

Już wiadomo, że po raz drugi w takim składzie kadra nie zagra na tym zgrupowaniu. Urazy i kiepska forma zmuszą selekcjonera do zmian...

LIGA NARODÓW – DYWIZJA B

POLSKA - BOŚNIA I HERCEGOWINA 0:0

Polska Bułka - Cash, Bednarek, Potulski, Kiwior (46 Frankowski) - Slisz (46 Nowak), Zieliński, Kamiński (24 Zalewski), Szymański, Skóraś (73 Świderski) - Lewandowski (87 Żukowski).

Bośnia: Zlomislić - Katić, Smajlović (46 Memić), Muharemović, Kolasinac - Bajraktarević, Demirović (78 Mahmic), Basić, Sunjić (66 Tahirović), Tabaković (90 Lukić) - Alajbegović (90 Gigović)

Żółte kartki: Kiwior, Bednarek, Cash - Alajbegović, Katić, Sunjić, Kolasinac, Memić

Sędziował: Papapetrou (Grecja). **Widzów:** 46 775.

PIŁKA NOŻNA

Kontuzja Kamińskiego pokrzyżowała mu plany. Miał nadzieję na kolejne występy

Jakub Jabłoński

Jakub Kamiński w meczu 1. kolejki Ligi Narodów z Bośnią i Hercegowiną (0:0) zagrał 24 minuty. Szybko zmienił go Nicola Zalewski, a Kuba z grymasem bólu opuścił boisko.

Zawodnik do końca miał nadzieję, że to nie jest nic poważnego, ale niestety - w sobotę - wraz z wynikami badań przyszła brutalna diagnoza.

Piłkarza Benfiki czekać będzie kilkudniowa przerwa, a selekcjoner Jan Urban nie czekał długo, tylko powołał w jego miejsce 18-letniego skrzydłowego Oskara Pietuszewskiego z FC Porto.

- Straciliśmy go - zdiagnozował na pomeczowej konferencji. Kuba zszedł z kontuzją, problemy z przywodzicielem. Naciągnął tak mocno, że podejrzewam, iż nie będzie to długa kontuzja, ale w tych okolicznościach, kiedy gramy cztery razy przez 11 dni, to wyklucza go z pozostałych meczów - tłumaczył szkoleniowiec.

W sobotę na profilu „Łączy nas piłka" pojawił się komunikat następującej treści: „Jakub Kamiński nie wystąpi w najbliższych meczach Ligi Narodów UEFA". Warto w tym miejscu przypomnieć, że Biało-Czerwoni zagrają jeszcze ze Szwecją (dziś), Rumunią (2.10) oraz rewanż z Bośnią (5.10). 24-letni ofensywny zawodnik po badaniach opuścił zgrupowanie, leczenie będzie kontynuował już w klubie.

- Tak, to jest uraz przywodziciela. W pierwszych minutach poczułem pociągnięcie i poprosiłem trenera o zmianę, w sobotę dzień po meczu mam badania i wtedy po nich będę mógł coś więcej powiedzieć - tłumaczył „Kamyk" tuż po końcowym gwizdku w starciu z Bośnią. - Dobrze wyglądaliśmy z tyłu, choć obie drużyny prezentowały się pod tym względem solidnie. Myślę jednak, że to my mieliśmy zdecydowanie lepsze sytuacje, strzały, przy których bramkarz Bośni się popisywał. Tak że zasłużyliśmy na to, aby ten mecz przechylić na swoją korzyść...



FOT. ADAM JANKOWSKI / POLSKA PRESS

Jakub Kamiński mecz z Bośnią i Hercegowiną zaczął w odważnym stylu, ale jeszcze w pierwszej połowie zszedł z boiska z urazem

PIŁKA NOŻNA

Piotr Zieliński: Jesteśmy żądni rewanżu na Szwecji

Zbigniew Czyż

Przed dzisiejszym spotkaniem ze Szwecją pomocnik Biało-Czerwonych Piotr Zieliński wierzy w lepszą skuteczność naszej kadry i rewanż za porażkę ze Szwedami w marcowym barażu o tegoroczny mundial.

Tylko remis z Bośnią i Hercegowiną na otwarcie Ligi Narodów. Duży niedosyt?

Chcieliśmy wygrać, sytuacje do tego były, ale czegoś zabrakło. Bośnia była zdecydowanie do ukłucia, ale taka jest piłka. W drugiej połowie dominowaliśmy Bośniaków, zasłużyliśmy na zwycięstwo, na tego jednego gola więcej. Są kolejne spotkania i zrobimy wszystko, żeby je zwyciężyć. W Bośni stać nas na trzy punkty, jesteśmy dużo lepszym zespołem.

Napastnicy nie mieli zbyt wielu klarownych sytuacji do zdobycia bramki.

Zabrakło nam skuteczności, kilka stuprocentowych okazji było.

Dziś spotkanie ze Szwecją, jest w was duża chęć rewanżu za baraż o mundial?

Jedziemy tam z celem zagrania jak najlepszego meczu i wygranej. Potrzebujemy trzech punktów. Szwedzi mają bardzo dużo indywidualności na światowym poziomie. Spodziewam się ciekawego meczu i tego, że tym razem to my będziemy górą. W marcu cierpieliśmy, byliśmy bardzo rozczarowani tą porażką. Teraz jest nowe rozdanie, mam nadzieję na plus dla nas.

Jak oceniasz poziom „polskiej" grupy i szanse powrotu do elity?

Na pewno jesteśmy w gronie faworytów, zrobimy wszystko, żeby zająć pierwsze miejsce i awansować do Dywizji A. Mamy w naszej drużynie dużo jakości i wierzę, że będziemy to na boisku częściej pokazywać.

Paradoksalnie, granie w Dywizji B jest dla was aktualnie lepszym rozwiązaniem, niż gdybyście grali w elicie?

Nie wiem, dopiero się o tym przekonamy.

eprasa.pl 35326e37bd

PIŁKA NOŻNA

Zabójczy atak Szwedów czeka na Biało-Czerwonych

Rumunia prowadzona przez słynnego Gheorghe Hagiego to niewygodny przeciwnik, ale pogrążył ją duet świetnych napastników z Premier League: Aleksander Isak (Liverpool) – Viktor Gyokeres (Arsenal)

Jaromir Kruk



FOT. GRZEGORZ WAJDA

Szwedzi od marcowego barażu z Polską bardzo urośli. Dużo dał im udział w amerykańskim mundialu

Obaj liderzy pierwszej linii strzelili po golu i podopieczni Grahama Pottera zwyciężyli 2:1. Skandynawowie nie ukrywają, że w Lidze Narodów interesuje ich awans do Dywizji A.

W finale baraży o mundial 2026 Szwedzi po zaciętym boju pokonali Polskę 3:2. Teraz – w rewanżu w Lidze Narodów – dysponują znacznie mocniejszym zespołem. Z uczestników tamtego spotkania z Rumunami zagrało tylko pięciu: w obronie Carl Starfelt z Celty Vigo, Victor Lindelof z Aston Villi, w pomocy Lucas Bergvall z Tottenhamu i Yasin Ayari z Brighton oraz Gyokeres, as Arsenalu.

Przynależność klubowa zawodników Pottera budzi respekt, na pewno też Szwecji dużo dał start w mundialu, gdzie wyszła z grupy i uległa Francji w 1/16 finału. Zostało to ocenione pozytywnie, kibice odzyskali wiarę w piłkarzy i wiążą duże nadzieje z Dywizją B Ligi Narodów. Chcą wrócić do A, gdzie występowali w edycji 2020/21 i spadli z dorobkiem trzech punktów. Potem zaliczyli kolejny zjazd – do C, ale szybko awansowali do B i nie zamierzają na tym poprzestać.

Szwedzi zdają sobie sprawę, jak ważne jest rozstawienie w eliminacjach Euro 2028, a zabrakło ich przecież w poprzednich ME. Spotkanie z Rumunią na inaugurację Ligi Narodów 2026/27 potwierdziło ich atuty i bolączki. W ofensywie Szwedzi są silni, w 9 tegorocznych spotkaniach uzyskali 18 goli, nie strzelili nic tylko Francuzom. Za to tracą w każdym meczu, ostatnio czyste konto zachowali 6 czerwca 2025 w towarzyskim starciu z Węgrami.

Z Rumunią kontuzji doznał Emil Holm (Bologna), zniesiono go na noszach, a zastąpił go Daniel Svensson z Borussii Dortmund. Przy bramce rywala udział miał Victor Lindelof, który łatwo dał się ograć Dennisowi Manowi, 28-latkowi z PSV Eindhoven. Parę z Lindelofem tworzył Startfelt, w 63 minucie wszedł za niego Hjalmar Ekdal z Burnley. Na lewej flance operował Elliot Stroud z Hull City. Potter szuka optymalnego zestawu obrońców i czas powinien pracować na jego korzyść.

W pomocy nieźle wyglądali środkowi Ayari – Bergvall, korzystnie też wypadły boki. W drugiej połowie swoje minuty dostał Patrik Walemark, piłkarz Lecha Poznań, który zastąpił Alexandera Bernhardssona (VfL Wolfsburg). Więcej defensywnych zadań po wejściu za Sebastiana Nanasiego (Strasbourg) otrzymał Gabriel Gudmundsson (Leeds United).

– Reprezentacja Szwecji się odradza. To już jest znacznie lepszy zespół niż w barażach o mundial, a Potter, mimo kontuzji niektórych piłkarzy umiejętnie zarządza składem. Szkoda, że nie pokonaliśmy ich w marcu, teraz mają znacznie większą siłę w ataku – mówi Władysław Żmuda, uczestnik 4 mundiali, który pamięta mecz z mundialu w 1974 roku z silnym szwedzkim zespołem, wygrany przez Polskę 1:0.

52 lata później, kilka miesięcy po barażu o ostatni mundial, Biało–Czerwoni nie uchodzą za faworyta, a Szwedzi z Isakiem i Gyokeresem nie boją się Roberta Lewandowskiego... Na wyjazdową wygraną na tym trudnym skandynawskim terenie Polska czeka od... 28 września 1930 roku (3:0 po dwóch trafieniach Józefa Ciszewskiego i jednym Józefa Smoczka). Na obiekcie w Solnie pod Sztokholmem gospodarze nie biorą chyba pod uwagę wpadki z Polakami i wiedzą, że Liga Narodów może im pomóc w awansie do kolejnej wielkiej imprezy. Już im pomogła w drodze na mundial 2026, dlatego też bardzo szanują te rozgrywki.

LIGA NARODÓW – DYWIZJA B

SZWECJACJA – RUMUNIA 2:1

Isak 20, Gyokeres 43 - Man 29.

Szwecja: Johansson - Holm (63 D. Svensson), Startfelt (63 Ekdal), Lindelof, Stroud - Bernhardsson (77 Walemark), Bergvall, Ayari, Nanasi (84 G. Gudmundsson) - Gyokeres (76 Nygren), Isak.

Rumunia: Radu - Coubis, Dragusin, Ghita - Ratiu, Baluta (49 Screciu), Marin (81 Stanciu), I. Hagi (67 Tanase), Bancu - Man (89 Dragomir), Munteanu (67 Mihaila).

Żółte kartki: Marin, Ghita, Screciu, Man, Dragomir, Coubis.

Sędziował: Berka (Czechy). **Widzów:** 31882.

LIGA NARODÓW

Wielkie emocje w 1. kolejce Ligi Narodów. Hit na Wembley nie zawiódł fanów

Bartosz Głąb

W 1. kolejce Dywizji A Ligi Narodów mogliśmy przeżywać wielkie piłkarskie emocje. Niestety, bez udziału reprezentacji Polski, która po raz pierwszy w historii rozgrywek gra w Dywizji B.

Na pierwszy plan wysuwa się zwycięstwo mistrzów świata w emocjonującym meczu na legendarnym Wembley Stadium.

Remis w debiucie dwóch selekcjonerów

Mecze 1. kolejki Ligi Narodów zostały rozegrane od czwartku do soboty. Wydarzeniem wieczoru inaugurującego rywalizację były debiuty w roli selekcjonerów kadr narodowych Xaviego Hernandeza oraz Jurgena Kloppa. Pierwszy poprowadził Holandię, drugi Niemcy. Europejscy giganci zmierzyli się w Amsterdamie. W 32. minucie przyjezdni objęli prowadzenie po trafieniu Felixa Nmechy i gdy wydawało się, że Niemcy sięgną po zwycięstwo w prestiżowym starciu, jednak w końcówce gola na wagę remisu strzelił niezawodny Cody Gakpo.

- Jeszcze nie jesteśmy na drodze do perfekcji. Wciąż jest sporo miejsca na poprawę - powiedział po meczu Jurgen Klopp.

Tego samego dnia Norwegowie po emocjonującym spotkaniu wygrali 3:2 z Danią, a dwukrotnie na listę strzelców wpisał się krótkowłosy już Erling Haaland.

W piątek zwycięstwa w trudnych wyjazdowych meczach odnieśli Francuzi i Belgowie. Pierwsi ograli 1:0 Turcję, drudzy 2:0 Włochów.

Kontuzja gwiazdy Realu

Mecz Trójkolorowych kontuzją okupił Kylian Mbappe. Złe wieści w sprawie gwiazdy Realu Madryt przekazał selekcjoner Zinedine Zidane.



FOT. GRZEGORZ WAJDA

- Nie wygląda to dobrze - tak Zidane ocenił uraz Mbappe

- Nie wygląda to dobrze. Myślę, że wróci do Realu Madryt. Nie zamierzamy podejmować żadnego ryzyka - przyznał szkoleniowiec Francuzów.

Niedługo później oficjalnie potwierdziła to francuska federacja piłkarska.

Szlagier na Wembley dla mistrzów świata

Największym szlagierem 1. kolejki Ligi Narodów w Dywizji A było niewątpliwie sobotnie starcie na Wembley, w którym Anglia, czyli 3. zespół ostatniego mundialu, zmierzyła się z mistrzem świata Hiszpanią.

Wynik spotkania dwóch potentatów światowej piłki już w 2. minucie otworzył Lamine Yamal po błędzie defensywy rywali. Jednak jeszcze w pierwszej połowie Lwy Albionu zdołały odwrócić wynik. Najpierw do wyrównania doprowadził 25-letni gracz Barcelony Anthony Gordon, a tuż przed przerwą prowadzenie Anglikom dał Harry Kane.

W 54. minucie doświadczony angielski napastnik nie wykorzystał rzutu karnego, co było momentem zwrotnym meczu. Równo z upływem godziny do wyrównania doprowadził Alex Baena, a kwadrans przed końcem bramkę na wagę zwycięstwa La Furia Roja zdobył Mikel Oyarzabal.

W drugim meczu tej grupy Chorwacja wygrała na wyjeździe 2:1 z Czechami. Jednego z goli dla gości strzelił 41-letni już Luka Modrić, który mimo upływu lat wciąż potrafi zachwycić - formą i kreatywnością na boisku.

Warto przypomnieć, że z każdej grup Dywizji A zespoły z miejsc 1. oraz 2. zagrają w ćwierćfinale Ligi Narodów. Drużyny, które zajmą 3. pozycję, trafią do baraży. Natomiast ostatnie ekipy z każdej z grup spadną do Dywizji B.

LIGA NARODÓW UEFA, DYWIZJA A:

Wyniki meczów 1. kolejki

Grupa 1: Włochy - Belgia 0:2, Turcja - Francja 0:1

Grupa 2: Serbia - Grecja 1:2, Holandia - Niemcy 1:1

Grupa 3: Anglia - Hiszpania 2:3, Czechy - Chorwacja 1:2

Grupa 4: Norwegia - Dania 3:2, Portugalia - Walia 1:0

eprasa.pl 35326e37bd

SIATKÓWKA

Biało-Czerwoni mistrzami Europy! Polacy zapewnili sobie awans na igrzyska olimpijskie 2028

Zbigniew Czyż

Reprezentacja Polski siatkarzy zdobyła złoty medal mistrzostw Europy. W finałowym meczu w Mediolanie Biało-Czerwoni pokonali Francję 3:1.

Biało-Czerwoni w piątek w półfinale pokonali Słoweńców 3:0, natomiast Francuzi wygrali 3:1 z Finami. Sobotni pojedynek był powtórką finału ostatnich igrzysk olimpijskich, który w Paryżu Trójkolorowi wygrali 3:0. Oba zespoły spotkały się już także w finale mistrzostw Starego Kontynentu - w 2009 roku w Izmirze Polacy zwyciężyli 3:1 i po raz pierwszy triumfowali w turnieju tej rangi. Drugi raz dokonali tego3 lata temu w Rzymie, pokonując w finale Włochów 3:0.

W pierwszym secie finału oglądaliśmy prawdziwy siatkarski bój, twardą wymianę ciosów, z której z akcją wyszli Biało-Czerwoni. Prowadzenie często się zmieniało, polski zespół wygrał na przewagi 31:29.

W drugim secie „Orły" błyskawicznie objęły prowadzenie, które równie szybko się powiększało. Francuzi byli bezradni wobec znakomitej gry podopiecznych trenera Nikoli Grbicia, przegrywając 19:25.

Chwile słabości, jak się później okazało, Polacy mieli tylko w trzeciej partii, przegranej 20:25. W czwartej gra wyrównana była tylko na początku. Potem przewaga polskiego zespołu rosła z każdą akcją. Sukces w finale został przypieczętowany w znakomitym stylu. Polacy zwyciężyli 3. partię 25:16.

To było najlepsze spotkanie Polaków na tych mistrzostwach Europy. Podopieczni Nikoli Grbicia pokazali wielką klasę i udowodnili, że są siatkarską potęgą, po raz drugi z rzędu najlepszą drużyną Europy.

Polacy, zdobywając złoty medal mistrzostw Europy, wywalczyli 12. medal ME w historii oraz 10. pod wodzą serbskiego szkoleniowca Grbicia. Od kiedy objął on kadrę, ta nie schodzi z podium międzynarodowych imprez.

- Jestem bardzo zmęczony i wzruszony. Graliśmy przed fantastyczną publicznością, której chciałbym bardzo podziękować. Dopingowało nas wielu polskich fanów. To był niesamowity mecz, tym bardziej że zapewniliśmy sobie już awans na igrzyska za dwa lata - powiedział tuż po meczu Bartłomiej Bołądź.

- Dziękuję wszystkim kibicom za wsparcie. Mamy kwalifikację olimpijską i to wszystko dzięki wam - dodał na gorąco Wilfredo Leon.

Zawodnik Bogdanki LUK Lublin został wybrany najlepszym siatkarzem turnieju, otrzymując nagrodę MVP. 33-letni Leon, który otrzymał również nagrodę dla najlepszego przyjmującego, został drugim zawodnikiem w historii z tytułem MVP ME w drugiej edycji z rzędu. Wytypowano także „drużynę marzeń". Z Polaków wyróżnieni zostali też środkowi Bartłomiej Lemański i Szymon Jakubiszak oraz libero Jakub Popiwczak. Za najlepszego trenera uznano serbskiego szkoleniowca Polaków.



FOT. PAP

Biało-Czerwoni zdominowali zakończone w niedzielę ME. Biało-Czerwoni w finale pokonali Francję 3:1 i obronili tytuł z 2023 roku

Brązowy medal w mistrzostwach Europy zdobyła reprezentacja Finlandii. W meczu o trzecie miejsce pokonała Słowenię 3:0 i wywalczyła pierwszy w historii tej imprezy. Dzięki triumfowi reprezentacja Polski już teraz zapewniła sobie uczestnictwo w igrzyskach olimpijskich w Los Angeles w 2028 roku.

FINAŁ MISTRZOSTW EUROPY

FRANCJA - POLSKA 1:3 (29:31, 19:25, 25:20, 16:25)
Francja: Magnin, Brizard, Henno , Huetz, Faure, Clevenot - Diez (libero) oraz Duflos-Rossi, Gueye. **Trener:** Giani.
Polska: Komenda, Leon, Jakubiszak, Bołądź, Fornal, Lemański - Popiwczak (libero) oraz Granieczny, Szalpuk, Semeniuk, Firlej, Sasak. **Trener:** Grbić.
Najwięcej punktów: Henno 20, Faure 18, Gueye 10 - Bołądź 16, Fornal 13, Leon 13, Lemański 12, Semeniuk 10.
Sędziowali: Mokry (Słowacja) - Lot (Włochy).

SIATKÓWKA

Biało-Czerwoni zdominowali EuroVolley 2026. Poza obroną tytułu zgarnęli większość nagród indywidualnych - aż czterech znalazło się w „zespole marzeń"

Jacek Kmiecik

Polska dwukrotnym mistrzem Europy – pierwszym zespołem od czasu Włochów, które dokonały tego w 2003 i 2005 roku. Biało-Czerwoni obronili tytuł i zdominowali EuroVolley, zgarniając większość nagród indywidualnych.



FOT. PAP/DAREK DELMANOWICZ

Najlepsi siatkarze i trener mistrzostw na podium. Od lewej: Grbić, Faure i Brizard, Popiwczak, Lemański, Jakubiszak, Leon i Marttila

Wilfredo Leon otrzymał nagrodę dla Najbardziej Wartościowego Zawodnika zawodów (MVP), a Nikola Grbić umocnił swoją pozycję trenera, pod którego wodzą reprezentacja Polski zdobyła 10 medali we wszystkich międzynarodowych zawodach, w których brała udział pod jego okiem. Grbić również, obok Włochów Ferdinando De Giorgiego i Andrei Anastasiego, wygrał EuroVolley jako trener i jako zawodnik reprezentacji Jugosławii.

- Jestem bardzo szczęśliwy, zadowolony i dumny. Nie wiem, kto mnie pytał jakiś czas temu o to, dlaczego prezentujemy się lepiej w Lidze Narodów niż w imprezie docelowej. Chcę tylko przypomnieć, że tak się zdarzyło tylko raz - w zeszłym sezonie, gdy po triumfie w Lidze Narodów zdobyliśmy brąz mistrzostw świata. W innych latach albo zajmowaliśmy w imprezie docelowej wyższe miejsce niż w Lidze Narodów, albo mieliśmy po prostu podwójne złoto - powiedział po finale w Mediolanie serbski trener.

- Czasami czuję się jak kibic, bo moi zawodnicy robią niesamowite rzeczy. Muszę im pogratulować wszystkiego, co zrobili na boisku, podejścia i mentalności, jaką pokazali, oraz profesjonalizmu. Zawsze robią wszystko, żeby ta drużyna wygrała. Jestem absolutnie dumny, że jestem trenerem tej drużyny - dodał.

Sami siatkarze zawsze podkreślają wsparcie dla swojego mentora.

- Mój MVP turnieju? Nasz trener. Fantastycznie miesza składem i wykorzystuje potencjał całej naszej drużyny - powiedział przyjmujący Kamil Semeniuk w trakcie tegorocznych mistrzostw Europy.

Leon, poza MVP turnieju, został uznany najlepszym zewnętrznym atakującym/przyjmującym EuroVolley 2026.

W „drużynie marzeń" mistrzostw Europy poza Leonem znalazło się jeszcze trzech polskich siatkarzy - obaj środkowi blokujący Bartłomiej Lemański i Szymon Jakubiszak oraz libero Jakub Popiwczak.

- W ogóle od lat się nie spodziewałem, że będę w „drużynie marzeń", ale zacznijmy od tego, że będę w kadrze. Był taki moment, że ja naprawdę nie miałem nadziei, że wrócę. Dostałem szansę i cieszę się, że wykorzystałem ją do końca, bo kończymy sezon z dwoma złotymi medalami, więc czego chcieć więcej - tłumaczył 30-letni „Leman".

- Podejrzewałem, że Bartek będzie w „drużynie marzeń", ale że ja? Zaskoczenie na pewno jest duże - przyznał z uśmiechem Jakubiszak. - Nie czułem się jako jeden z najlepszych, więc to jest naprawdę fajne wyróżnienie, z którego jestem mega dumny i bardzo się cieszę. Ale najważniejszy dla mnie jest medal, który mam na szyi - dodał.

Najlepszym atakującym został Francuz Theo Faure, rozgrywającym jego rodak Antoine Brizard, a drugim zewnętrznym atakującym/przyjmującym przedstawiciel sensacyjnej Finlandii, która w ćwierćfinale wyeliminowała faworytów Włochów i w meczu o trzecie miejsce pokonała Słowenię 3:0 - Nooa Marttila.

Cichym bohaterem mistrzostw był Kamil Semeniuk, który w półfinale i finale spisał się znakomicie w kluczowych momentach, zmieniając Leona.

- Nie przesadzajmy. Wygraliśmy jako cała drużyna. To był naprawdę ciężki mecz. Każdy dołożył swoją cegiełkę. Ja też miałem okazję pojawić się na boisku, więc jestem bardzo szczęśliwy, że mogłem dodać coś od siebie do tego tytułu i wywalczenia biletu na igrzyska olimpijskie - powiedział skromnie 30-letni zawodnik Perugii, chwaląc przy tym posunięcie trenera Grbicia:

- Trzeba też przyznać, że ma odwagę. W takim meczu jak finał o bilet na igrzyska olimpijskie zdecydował się na zmianę za Wilfredo Leona, który został MVP turnieju. Trzeba mieć naprawdę dużo odwagi, żeby podjąć taką decyzję - zauważył Semeniuk.

eprasa.pl 35326e37bd

KOLARSTWO

Wiadomo, że na naszą Kasię można liczyć. Mamy medal!

Katarzyna Niewiadoma-Phinney wicemistrzynią świata w wyścigu ze startu wspólnego. To 19. medal w historii startów Polaków w MŚ elity

Paweł Wiśniewski



FOT. EAST NEWS

Katarzyna Niewiadoma-Phinney nieznacznie przegrała złoty medal MŚ

Katarzyna Niewiadoma-Phinney zdobyła srebrny medal kolarskich mistrzostw świata w Montrealu w wyścigu ze startu wspólnego. Na finiszu Polkę wyprzedziła Holenderka Demi Vollering. Trzecie miejsce zajęła Włoszka Elisa Longo Borghini.

Dominika Włodarczyk zajęła bardzo dobre, 8. miejsce. Pozostałe reprezentantki Polski nie ukończyły rywalizacji (Marta Lach, Kaja Ryszi Marta Jaskulska).

Wyścig prowadził z miejscowości Brossard do centrum Montrealu i liczył 180,1 km. Na trasę ruszyło 138 cyklistek.

Do wypadku doszło już po pokonaniu odcinka dojazdowego - na 13-kilometrowej rundzie w mieście usytuowanym nad Rzeką Świętego Wawrzyńca. Panie pokonywały ją ośmiokrotnie, a tempo rosło z okrążenia na okrążenie. Czołówka topniała.

Gdy do mety zostało 38 km, zaatakowała Vollering, próbując powtórzyć swój wyczyn z ubiegłorocznych mistrzostw Europy we Francji, który przyniósł jej po samotnej ucieczce złoty medal (a Niewiadomej-Phinney srebrny).

Tym razem jednak Holenderka, choć miała pół minuty przewagi, została doścignięta 15 km przed metą przez Polkę, Longo Borghini i Francuzkę Juliette Berthet. Zawodniczki były coraz bardziej zmęczone niezwykle długim dystansem i wyczerpującą trasą.

Na starcie ostatniego okrążenia Longo Borghini miała 10-sekundową przewagę, zanim doścignęły ją i wyprzedziły Vollering i Niewiadoma.

Dwie wielkie rywalki dojechały razem do ostatniej prostej. W końcu do finiszu zerwała się Polka, ale na ostatnich metrach złapał ją skurcz.

To 19. medal w historii startów Polaków w tej imprezie w konkurencji seniorów (elity), a drugi wywalczony przez zawodniczkę z Ochotnicy Górnej niedaleko Nowego Targu. W 2021 roku w Leuven sięgnęła po brąz.

Na dorobek Biało-Czerwonych składa się siedem złotych krążków, osiem srebrnych oraz cztery brązowe. Piętnaście medali wywalczyli jeszcze przed zniesieniem podziału na zawodowców i amatorów w 1996 roku.

Cztery wywalczyli w wyścigu elity: oprócz dwóch medali Katarzyny Niewiadomej, złoto zdobył Michał Kwiatkowski w 2014 roku w Ponferradzie, a srebro - Zbigniew Spruch w 2000 w Plouay.

KAJAKARSTWO GÓRSKIE

Polka wygrała włoską „Bitwę Pomarańczy”

Paweł Wiśniewski

W malowniczej włoskiej miejscowości Ivrea niespełna 28-letnia Klaudia Zwolińska została mistrzynią Europy w kajakarstwie górskim w konkurencji K1. Tym samym Polka powtórzyła sukces sprzed dwóch lat z Lublany.



FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Prawdziwa królowa kajakarstwa górskiego - Klaudia Zwolińska

W swojej koronnej konkurencji, wicemistrzyni olimpijska w slalomie K1 (2024) oraz mistrzyni świata w slalomach C1 oraz K1 (2025), wyprzedziła zawodniczkę gospodarzy - Lucię Pistoni o 0.99 sekundy i Niemkę Emily Apel o 1.21 sekundy.

Ivrea, słynąca z „Bitwy Pomarańczy” - usytuowana w północno-zachodnich Włoszech, w pobliżu Turynu - okazała się dla Zwolińskiej bardzo szczęśliwa.

- Cieszę się, bo to jedno z moich ulubionych miejsc startowych - wyjaśniła Polka, która w swojej karierze wywalczyła w sumie już dziewięć medali mistrzostw Europy. - Tor jest w centrum miasta, w pięknej okolicy. Bardzo techniczny z elementami, które lubię. Wykorzystałam dobrze swoją technikę.

Niespełna dobę później zawodniczka KKK Kraków zdobyła kolejne dwa medale - srebrny i brązowy. Najpierw, w próbie czasowej kayak cross lepsza okazała się tylko Brytyjka Kimberley Woods, która wyprzedziła naszą kajakarkę o 0.64 sekundy. Trzecia została sklasyfikowana Lucia Pistoni (strata do zwyciężczyni 0.74 sekundy).

Z kolei w konkurencji cross, Polka musiała uznać wyższość Czeszki Terezy Kneblovej i innej Brytyjki Mallory Franklin.

Zawody we Włoszech były ostatnim akordem sezonu 2026, którego punktem kulminacyjnym były w lipcu mistrzostwa świata w Oklahoma City, gdzie Polacy wywalczyli dwa medale: Michał Pasiut - srebrny w K1 oraz Klaudia Zwolińska - brązowy w C1.

Przypomnijmy, że podczas ubiegłorocznych MŚ w Penrith Polka sięgnęła po trzy medale, zostając pierwszą zawodniczką w historii, która na jednej imprezie tej rangi zdobyła medale w trzech różnych konkurencjach!

TENIS

Azjatycka przygoda naszych tenisistów. Państwo Środka gościnne i wypłacalne

Paweł Wiśniewski

W półfinale turnieju tenisowego WTA 500 – „Singapore Tennis Open presented by BNP Paribas” (1 206 446 dolarów), które organizowało Kallang w Singapurze, Maja Chwalińska przegrała z Kanadyjką Leylah Fernandez 6:1, 4:6, 2:6.

25-letnią Polkę i rok młodszą rywalkę, której rodzicami są Jorge pochodzący z Ekwadoru i Irene (z domu Exevea), posiadająca dwa paszporty: filipiński i kanadyjski, łączy kilka rzeczy.

Obie panie mają w dorobku niespodziewanie osiągnięty wielkoszlemowy finał – Chwalińska w tym roku zagrała o tytuł we French Open, a Kanadyjka już w 2021 roku w US Open. Obie są też leworęczne.

Ich pierwszy w historii mecz – rozgrywany na korcie twardym „Arena OCBC” – lepiej zaczęła zawodniczka klubu BKT Advantage Bielsko-Biała. W pierwszym secie,

Maja prowadziła już 5:0 i zanotowała w nim serię 14 z rzędu wygranych piłek! Kilka minut później zamknęła partię.

Fernandez po spotkaniu przyznała, że choć spodziewała się urozmaiconej gry Chwalińskiej, to i tak miała problem z poradzeniem sobie z jej stylem. Frustracja powodowała, że w pierwszym secie Kanadyjka popełniła aż 21 niewymuszonych błędów, przy ledwie pięciu zagraniach wygrywających. Polka miała w nim tylko cztery niewymuszone błędy.

Fernandez o kiepskim starcie szybko zdołała jednak zapomnieć. Drugą partię zaczęła od wygrania dwóch gemów i choć nasza tenisitka później odrobiła stratę, to coraz lepiej grająca rywalka przejęła inicjatywę.

Od wyniku 4:4 znów wygrała dwa gemy i wyrównała stan meczu. Trzeci set to już dominacja Kanadyjki. Od rezultatu 1:1 wygrała cztery gemy z rzędu.

Jak bardzo Kanadyjka poprawiła grę, pokazuje statystyka. W drugim i trzecim secie łącznie miała 26 zagrań wygrywających i 22 niewymuszone błędy. Chwalińska natomiast 13 „winnerów” i 24 niewymuszone błędy.

W Singapurze Polka otrzymała czek na 66 003 dolarów.

Mimo porażki Chwalińska w najnowszym notowaniu rankingu światowego WTA przesunie się z 25. na 21. miejssce, czyli wyrówna swoje najlepsze osiągnięcie w karierze.

Jest o co grać

Jan Zieliński i Brytyjczyk Luke Johnson awansowali do finału debla turnieju ATP 250 – „Chengdu Open” (pula nagród: 1 210 115 dolarów) na kortach twardych w chińskim Chengdu. W półfinale wygrali z niemieckim duetem Jakobem Schnaitterem i Markiem Wallnerem 6:3, 6:2. Mecz trwał równo godzinę.

W spotkaniu o tytuł ich rywalami będzie lepsza z par pomiędzy najwyżej rozstawionymi Francuzami Theo Arribage i Albano Olivetti, a Amerykaninem Robertem Gallowayem i Szwedem Andre Goranssonem.

Na zwycięzców imprezy czeka premia w wysokości 64 020 USD

Najsłabiej w turniejach azjatyckich spisuje się na razie Kamil Majchrzak, który przegrał już w 2. rundzie turnieju ATP 250 – „AITO Hangzhou Open” (pula nagród: 1 039 090 dolaów) na kortach twardych w chińskim Hangzhou 6:7(4), 7:6(5), 2:6 z Chińczykiem urodzonym w mongolskiej rodzinie – Bu Yunchaokete.

Nasz tenisista może liczyć na skromną wypłatę 18 235 dolarów.



FOT. ROSLAN RAHMAN/AFP/EAST NEWS

Maja Chwalińska pomału odzyskuje formę sprzed kilku miesięcy

eprasa.pl 35326e37bd

ŻUŻEL

Bartosz Zmarzlik nie zatrzymał Lambo. Brytyjski triumf na Motoarenie w Toruniu

Joachim Przybył

Robert Lambert odebrał mistrzostwo świata Bartoszowi Zmarzlikowi. 230 wyścigów w sezonie i o wszystkim decydował finałowy na Motoarenie w Toruniu z udziałem trzech pretendentów do tytułu.



FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Bartosz Zmarzlk jako jeden z pierwszych pospieszył z gratulacjami

Nigdy w ponad 20-letniej historii cyklu Speedway Grand Prix nie było takiego turnieju. Zdarzały się sytuacje, że o mistrzostwie świata decydował punkt, ba, raptem rok temu Bartosz Zmarzlik o tyle wyprzedził Brady'ego Kurtza, ale nigdy wcześniej przed ostatnim turniejem trzech zawodników nie dzieliła tak wątła różnica.

Robert Lambert – 142 pkt, Zmarzlik – 141 pkt, Kurtz – 139 pkt: tak wyglądało jeszcze w piątek.

Brytyjczyk swój pierwszy złoty plastron lidera wywalczył dwa tygodnie temu w Vojens, ale nie dane mu było w nim pojechać nawet jednego wyścigu. W sprintach przed turniejem głównym nie pomogła mu znajomość toru na Motoarenie, odpadł w kwalifikacjach. Zmarzlik za to zaliczył z kolei swoje najlepsze sprinty w sezonie (w poprzednich nie zdobył nawet punktu), był drugi i ostatni turniej SGP znowu zaczynał w roli lidera.

Passę początkowo kontynuował w turnieju, w pierwszej serii zdecydowanie pokonał Roberta Lamberta. Potem Brytyjczyk jeździł już fenomenalnie, był bezbłędny. Dzięki temu był najwyżej rozstawiony przed decydującą fazą zawodów, a w finale kluczowe okazało się prawo wyboru wewnętrznego pola startowego.

– To był dobry turniej, dałem z siebie wszystko. W finale ciężko było wyjechać z trzeciego pola. Robert przez cały sezon trzymał wysoki poziom i był na samym szczycie. Wiem, czym jest ciężka praca i rozumiem to, bo sam sześciokrotnie znajdowałem się w takiej samej sytuacji. Dzisiaj miałem kolejną szansę, ale... Może w tym sezonie starczyło tylko na srebro? Myślę, że wielu zawodników również chciałoby teraz być na moim miejscu. Dlatego jestem szczęśliwy. Zdobyłem dziesiąty medal mistrzostw świata, nie marzyłem o tym jako dziecko i wiem, ile musiałem poświęcić, żeby tu być – powiedział Bartosz Zmarzlik po turnieju.

– W kolejnym sezonie będziesz dodatkowo głodny, aby odzyskać tytuł? – padło pytanie.

– Zawsze jestem głodny! – odparł nasz mistrz, któremu jednego złota brakuje, aby zostać najbardziej utytułowanym żużlowcem w dziejach.

Część apetytu zaspokoił jeszcze w Toruniu. – Wreszcie teraz zjem coś porządnego – rzucił, wychodząc ze stadionu, już wyraźnie rozluźniony i znowu uśmiechnięty.

A srebrny medal Zmarzlik trafi wkrótce na aukcję na rzecz ciężko chorej 2-letniej Laury.

Robert Lambert też był w Toruniu fetowany. Tu mieszka od dawna, od 2021 roku startuje w barwach „Aniołów", z którymi właśnie przedłużył kontrakt na trzy kolejne lata. Znalazł tutaj żonę Julię, z którą na dniach spodziewają się pierwszego dziecka.

– To jakbym świętował mistrzostwo świata w swoim domu. Nie planowałem złota, nawet się go nie spodziewałem przed sezonem, to po prostu wyszło naturalnie. Żużel jest jak układanka: jeśli brakuje kilku elementów, nie rozwijasz się. Nam z całym teamem udało się poskładać wszystko w całość i sprawić, by działało – powiedział Lambert.

Na czwartym miejscu w Toruniu zakończył turniej Patryk Dudek i dzięki temu utrzymał się w cyklu na kolejny sezon. Pojedzie o mistrzostwo świata w 2027 roku także Kacper Woryna dzięki wysokiej lokacie w Grand Prix Challenge, szansę ma jeszcze Maciej Janowski, jeśli wygra cykl Speedway Euro Championship.

Promotor Speedway Grand Prix, Mayfield Sports Events Ltd, ogłosił w Toruniu kalendarz na sezon 2027. Toruńska Motoarena będzie gospodarzem eliminacji 25 września, ale traci miano finału cyklu na rzecz podwójnego turnieju w Adelaidzie, Australia wraca więc do kalendarza po kilku latach przerwy. 15 maja czeka nas turniej Grand Prix Polski na PGE Narodowym, a 3 lipca zawody na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu.

Grand Prix Polski w Toruniu: 1. Lambert (Wielka Brytania) 17 (2,3,3,3,3,3), 2. Kurtz (Australia) 15 (3,0,1,3,3,3,2), 3. Zmarzlik (Polska) 16 (3,2,2,2,3,3,1), 4. Dudek (Polska) 12 (1,3,2,3,3,0), 5. Bewley (Wielka Brytania) 12 (1,2,3,3,1,2), 6. Madsen (Dania) 10 (3,1,3,0,2,1), 7. Jensen (Dania) 9 (0,3,3,2,0,1), 8. Lindgren (Szwecja) 9 (2,1,1,1,2,2), 9. Fricke (Australia) 7 (3,0,1,1,2,0), 10. Doyle (Australia) 6 (1,1,2,2,0,0), 11. Woryna (Polska) 6 (1,2,w,1,2), 12. Kubera (Polska) 5 (0,3,2,0,0), 13. Thomsen (Dania) 5 (2,2,d,0,1), 14. Pamicki (Ukraina) 4 (2,0,0,2,0), 15. Lebiediew (Łotwa) 3 (0,1,0,1,1), 16. Pawełczak (Polska) 2 (0,0,1,0,1).

Klasyfikacja końcowa: 1. Lambert 162 pkt, 2. Zmarzlik 160 pkt, 3. Kurtz 157 pkt, 4. Jensen 111 pkt, 5. Dudek 103 pkt, 6. Madsen 100 pkt, 7. Fricke 97 pkt, 8. Woryna 95 pkt...14. Kubera 44 pkt, 19. Janowski 11 pkt, 23. Pawlicki 6 pkt, 25. Pawełczak 3 pkt.

PIŁKA RĘCZNA

Dwie porażki w turnieju w Chebie przed mistrzostwami Europy

Jacek Kmiecik

Reprezentacja Polski piłkarek ręcznych w ramach przygotowań do grudniowych mistrzostw Europy, które odbędą się między innymi w Polsce, zagrała w turnieju w czeskim Chebie.

Polki po konsultacji w Szczyrku wzięły udział w jednym ze sprawdzianów przed EHF Euro w towarzyskim turnieju w Chebie, gdzie zagrały ze Słowenią, gospodyniami imprezy - Czeszkami i drugą drużyną Norwegii.

W środę, 23 września, Polki przegrały ze Słowenkami 28:29 (16:14). Była to druga porażka Biało-Czerwonych w siódmej konfrontacji ze Słowenią. Podopieczne Arne Senstada miały ponad 30 sekund na ostatnią akcję, ale Monika Kobylińska zgubiła piłkę w ataku. Gorycz porażki osłodził nieco dorobek Magdy Balsam, która zdobyła trzy gole i dzięki temu przekroczyła barierę 300 trafień w kadrze. Niepokój wzbudziła kontuzja rozgrywającej Karoliny Kochaniak, która musiała opuścić parkiet z powodu skręcenia stawu skokowego.

- To jest jeszcze czas szlifowania poszczególnych elementów gry. Na pewno w miarę zbliżania się mistrzostw dreszczyk emocji się pojawi. Teraz najważniejsze jest, żeby jak najlepiej wykorzystać ten czas, który nam pozostał - zaznaczyła Kochaniak, zdobywczyni 152 bramek w 66 występach kadry, która po sześciu latach gry w KGHM Zagłębiu Lubin przeniosła się tego lata do rumuńskiego CSM Brasov.

W drugim meczu w piątek, 25 września, Polki bez kontuzjowanej Karoliny Kochaniak poniosły porażkę z Czeszkami 25:27 (9:10). Było to 30. bezpośrednie spotkanie obu drużyn, po którym bilans dalej jest korzystny dla Polek (12-7-11). Najlepszą w polskim zespole była prawa rozgrywająca Monika Kobylińska, która zdobyła 7 bramek.

W niedzielnym meczu pokonały Norwegię B 32:30 (17:13).

W sobotę, 24 października, Polki zmierzą się w towarzyskim spotkaniu z Islandią w Arenie Katowice.

KRÓTKO

Siatkówka

Triumf ŁKS w turnieju Gigantów Siatkówki

Siatkarki ŁKS Commercecon Łódź okazały się najlepsze w turnieju Giganci Siatkówki, który został rozegrany w Twardogórze, wygrywając w finale z DevelopResem Rzeszów 3:1 (25:22, 20:25, 25:21, 25:19). Trzeci był Zeren Spor Kulubu, a czwarty HAOK Mladost Zagrzeb.

Sporty motorowe

Silna polska ekipa na starcie Rajdu Maroka

Prologiem w Agadirze rozpocznie się dzisiaj Rajd Maroka - czwarta runda terenowych mistrzostw świata. Uczestnicy pokonają ponad 2,5 tysiąca kilometrów od Atlantyku po Saharę. W rajdzie wystartuje liczna polska ekipa, na czele z rodziną Goczałów w klasie samochodów Ultimate i coraz lepiej radzącym sobie w światowej czołówce motocyklistą Konradem Dąbrowskim. Oprócz nich samochodem pojadą Tomasz Baranowski i Konrad Dudziński oraz Włodzimierz Grajek i Jacek Czachor. W klasie lekkich pojazdów challenger wystartują Adam Kuś i Maciej Giemza, Grzegorz Brochocki i Grzegorz Komar oraz Edward Ruszczyc i Krzysztof Kubiś, a w rywalizacji motocyklistów Sławomir Sypień, Tomasz Orwat i Marek Halamunda.

Lekkoatletyka

Maraton Warszawski dla Kibora i Vindics-Toth

Kenijczyk Stephen Kibor (na zdjęciu) czasem 2:09.19 wygrał 48. Maraton Warszawski z certyfikatem World Athletics Elite. Najszybszą kobietą była Lili Anna Vindics-Toth, która poprawiła rekord Węgier 2:24.48. Najlepszym Polakiem był Dariusz Boratyński, który czasem 2:19.20 zajął dziewiąte miejsce.

Glinka pobiła rekord Polski w półmaratonie

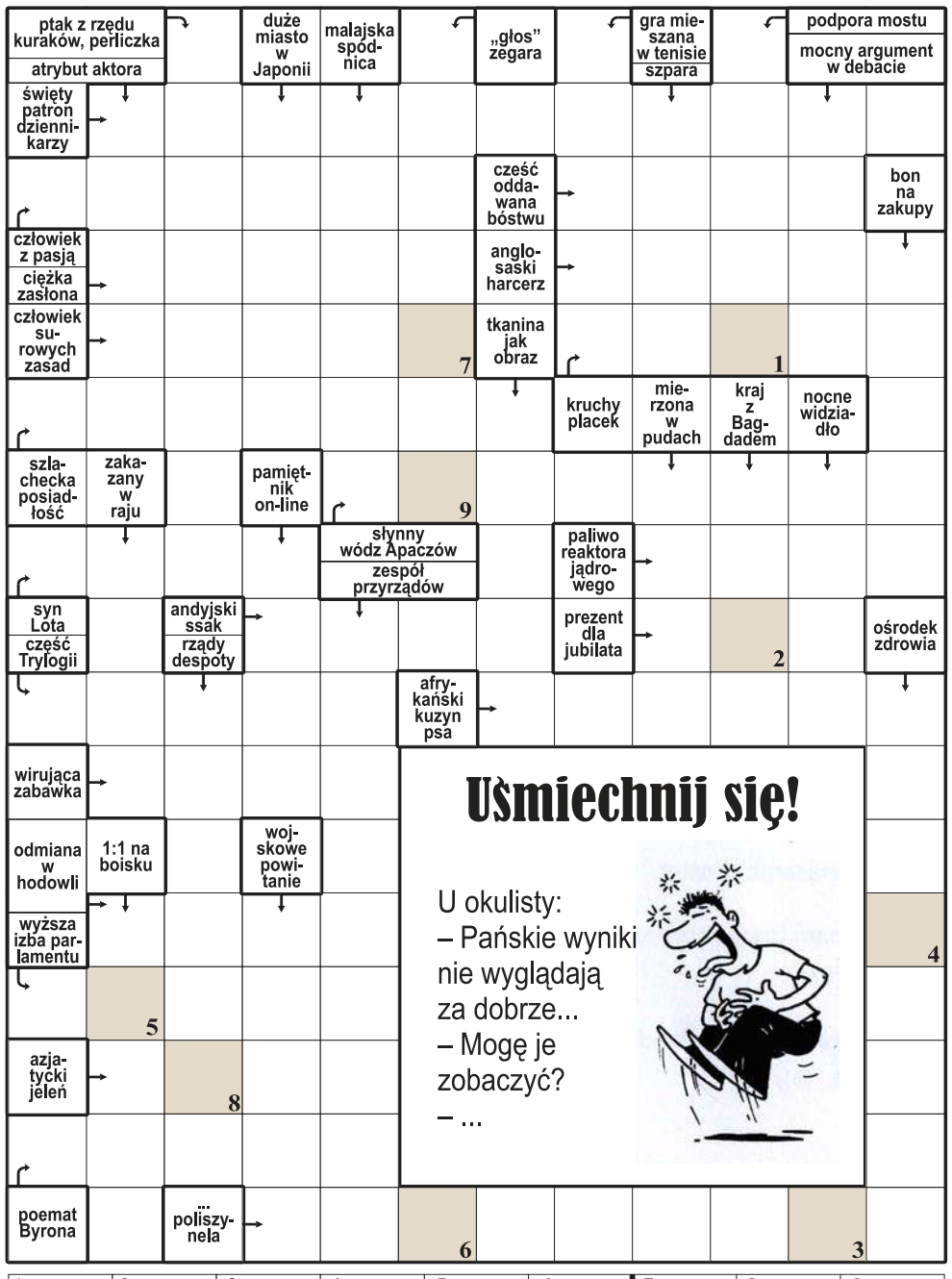
32-letnia Elżbieta Glinka czasem 1:08.47 pobiła rekord Polski w półmaratonie w Gdańsku. To wynik o 31 sekund lepszy od poprzedniego rekordu, który od 2021 roku należał do Karoliny Nadolskiej - 1:09.18. Glinka była najszybszą kobietą i zajęła 4. miejsce w klasyfikacji generalnej Półmaratonu Gdańskiego. Otrzymała premię 100 tysięcy zł za ustanowienie rekordu kraju. 11 stycznia w Walencji pobiła też rekord Polski na 10 km - 31.47.



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

eprasa.pl 35326e37bd

Krzyżówka panoramiczna



Uśmiechnij się!

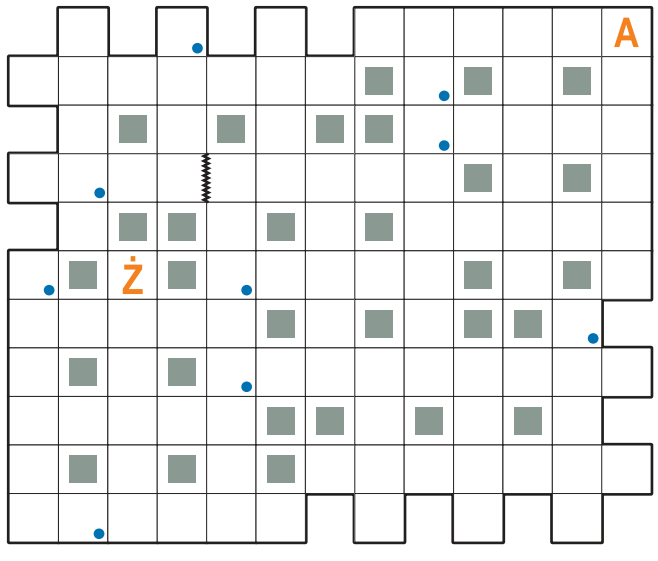
U okulisty:
– Pańskie wyniki nie wyglądają za dobrze...
– Mogę je zobaczyć?
– ...

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 9 utworzą rozwiązanie: dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

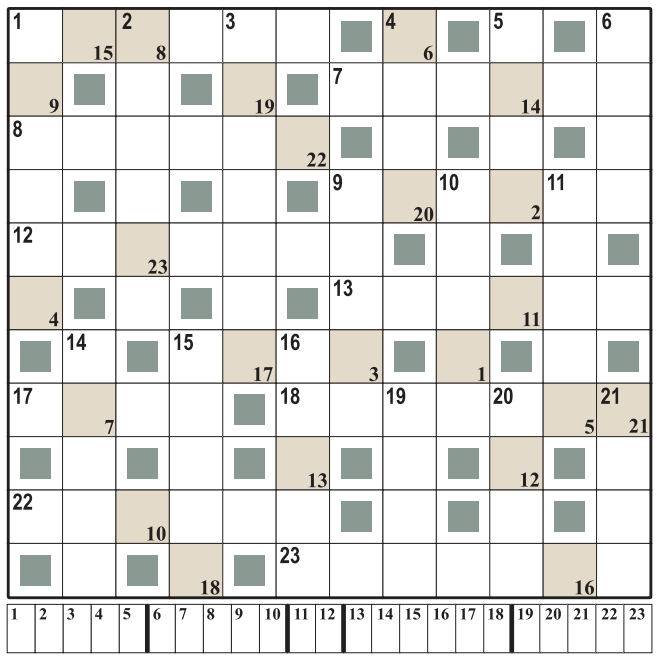
Każdy odgadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

A) dawniej dokument, załącznik (6).
B) dolna część twarzy (5).
C) bryka za krasulą po łące (6).
D) aktorka z filmu „Uwierz w ducha" (4,5).
E) król przed koronacją (5).
F) bezgranicznie utożsamia się z jakąś ideą (7).
G) maruda, grzebalski (8).
H) strunowy instrument szarpany (5).
I) Kwiatkowska, grała w „Czterdziestolatku" (5).
J) ... Robak z „Pana Tadeusza" (5).
K) ilasta skała osadowa o barwie białej (6).
L) mama Simby z kreskówki Disneya (5).



Ł) włóknista tkanka drzew i krzewów (4).
M) żona hinduskiego dostojnika (8).
N) gdy siła nas opuściła (6).
O) nakrycie na stół (5).
P) Walewska lub Bovary (4).
R) Szota, autor epopei „Rycerz w tygrysiej skórze" (9).
S) ludowe święto obchodzone w czasie letniego przesilenia Słońca (7).
T) ryba z rodziny łososiowatych (4).
U) państwo w Arfyce, na równiku (6).
W) działa na naszą szkodę (4).
Z) „... na kraterze", powieść Wańkowicza (5).
Ż) stop odlewniczy (6).

Krzyżówka z hasłem



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 23 utworzą rozwiązanie: myśl Eurypidesa.

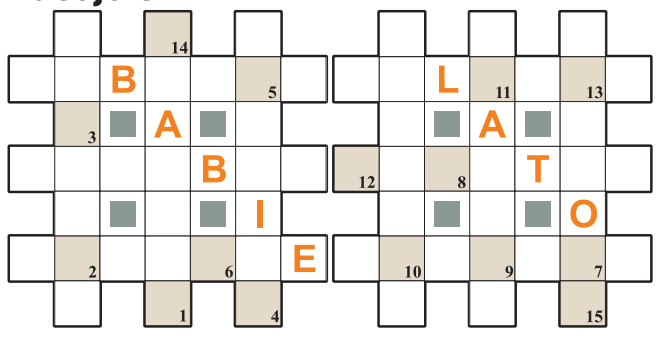
Poziomo:
1) ziemniaczana lub rybna,
7) na pewno krzepi?,
8) ciężki koń pociągowy,
9) elegant, modniś,
12) jądrowy z prętami,
13) wybitny mówca,
15) sopran lub baryton,
17) łatwo topliwy metal,
18) narzędzie kopacza,
22) praktyczna lub teoretyczna,
23) rozsądek, roztropność.

Pionowo:
1) osoba godna naśladowania,
2) waga bagażu,
3) trzy miesiące,
4) dawna kopalnia soli,
5) gruby, mocny sznur,
6) ostrze włóczni,
9) wdowia moneta,
10) egzotyczne pnącze,
11) mityczna córka Tantala,
14) bania w ogrodzie,
15) zasłona w boksie,
16) słynna nagroda filmowa,
19) dokuczliwy chwast,
20) dawny wenecki VIP,
21) część karabinu.



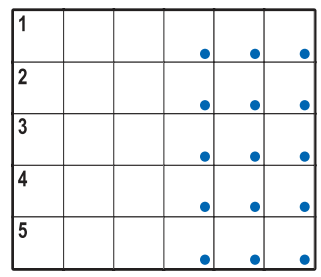
Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: sentencję łacińską.

Duet jolek



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 15 utworzą rozwiązanie. W przypadkowej kolejności:
– imię Narutowicza
– dostojni obywatele miasta
– beza lub eklerka
– tatarski oddział zbrojny
– mieszkańcy pustyni
– krewniak, powinowaty
– hiszpańskie wino czerwone
– przysmak z zająca
– Paul, francuski malarz
– stateczne, szanowane kobiety
– „... zwany pożądaniem"
– znakomity muzyk

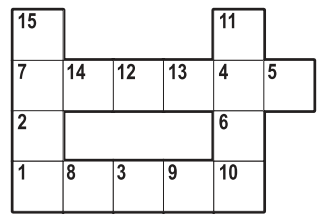
Logogryf



1	2	3	4	5

Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko aktorki.
1) artystyczny gatunek grafiki użytkowej,
2) człowiek o wielkiej sile fizycznej, atleta,
3) biegłość nabyta przez lata praktyki,
4) turystyczna kuchenka spirytusowa,
5) siedzi na koźle.

Szyfr

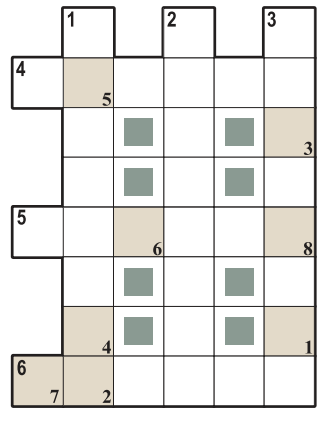


15				11	
7	14	12	13	4	5
2				6	
1	8	3	9	10	

Litery z pól od 1 do 15 utworzą rozwiązanie: imię i nazwisko aktora.
Poziomo:
7) niewielki - wypity z butelki,
1) pysk psa lub krowy.

Pionowo:
15) nieprawda, łgarstwo (dawniej),
11) podwodny wał piasku.

Krzyżówka



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 8, utworzą rozwiązanie.
Poziomo:
4, 5, 6) powóz konny.

Pionowo:
1) kraj z Ułan Bator,
2) hiszpański taniec ludowy z kastanietami,
3) wskazuje kierunek.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna: Racze| nie; **krzyżówka A-Ż:** przechera; **hasłem:** Nasze życie to ciągła walka; **wirówka panoramiczna:** Ufaj, lecz bacz komu; **duet jolek:** Jesienne klimaty; **logogryf:** Katarzyna Herman; **szyfr:** Marek Włodarczyk; **krzyżówka:** kariolka.

eprasa.pl 35326e37bd

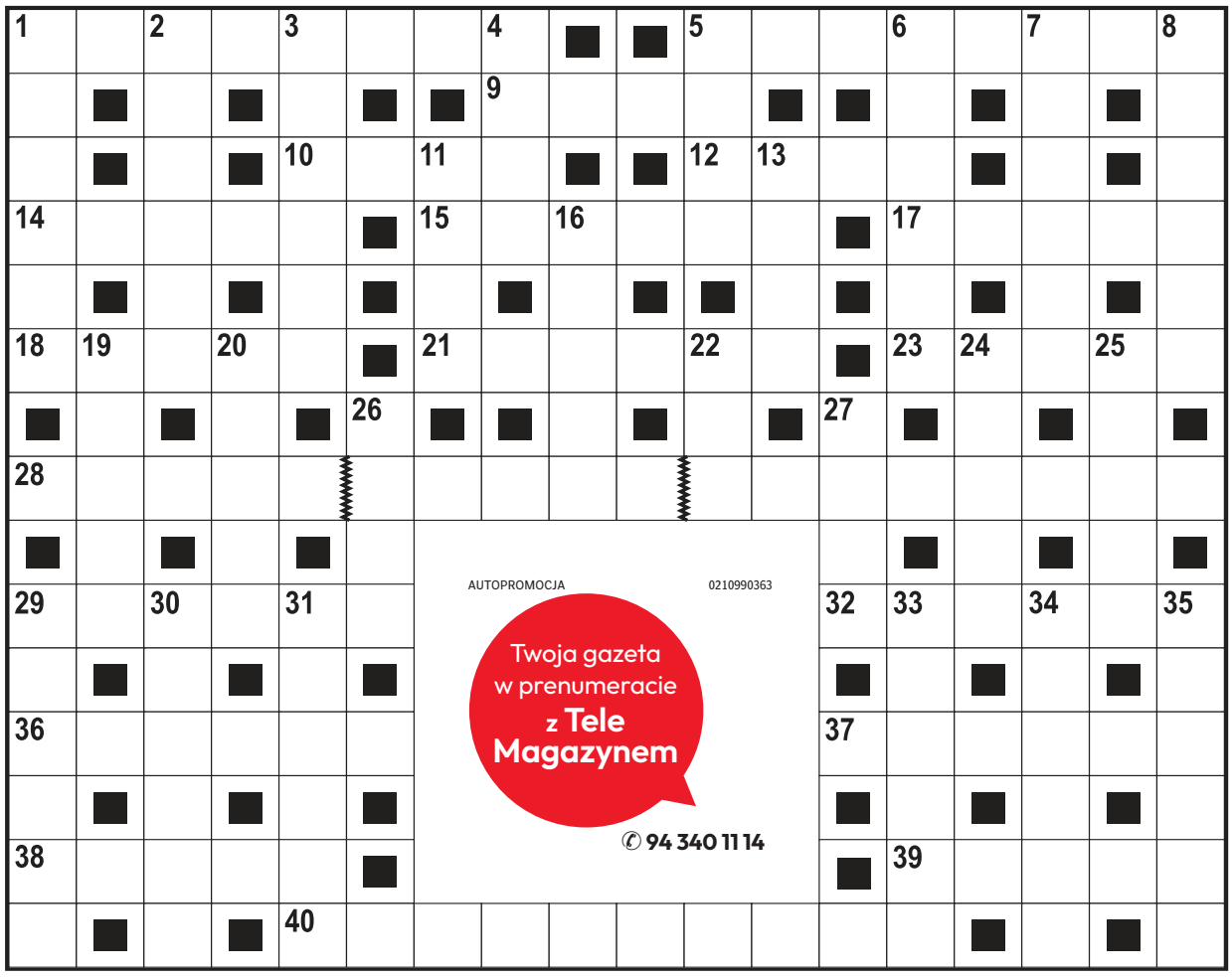
KRZYŻÓWKA NR 149

Poziomo:

1) japoński konkurent Yamahy,
5) chrust do rozpalania ognia,
9) Myszka z kreskówki Walta Disneya,
10) afrykańska owca grzywiasta,
12) w portfelu Hiszpanki,
14) … of London, historyczna twierdza,
15) górnik na przodku,
17) atrybut marszałka Sejmu,
18) teatr w naszej stolicy,
21) potoczna, błędna nazwa grochodrzewu,
23) najmniejsza moneta w portfelu Polki,
28) powieść Astrid Lindgren o dziewczynce – „dziecku lasu”,
29) groźna choroba oczu, glaukoma,
32) twierdza broniona przez wojska księcia Jeremiego Wiśniowieckiego,
36) ozdobna roślina doniczkowa, howea,
37) grzyb jadalny o lepkim kapeluszu,
38) węgierka lub renkloda,
39) wyrasta z pnia kasztanowca,.
40) wyrób ludowego artysty.

Pionowo:

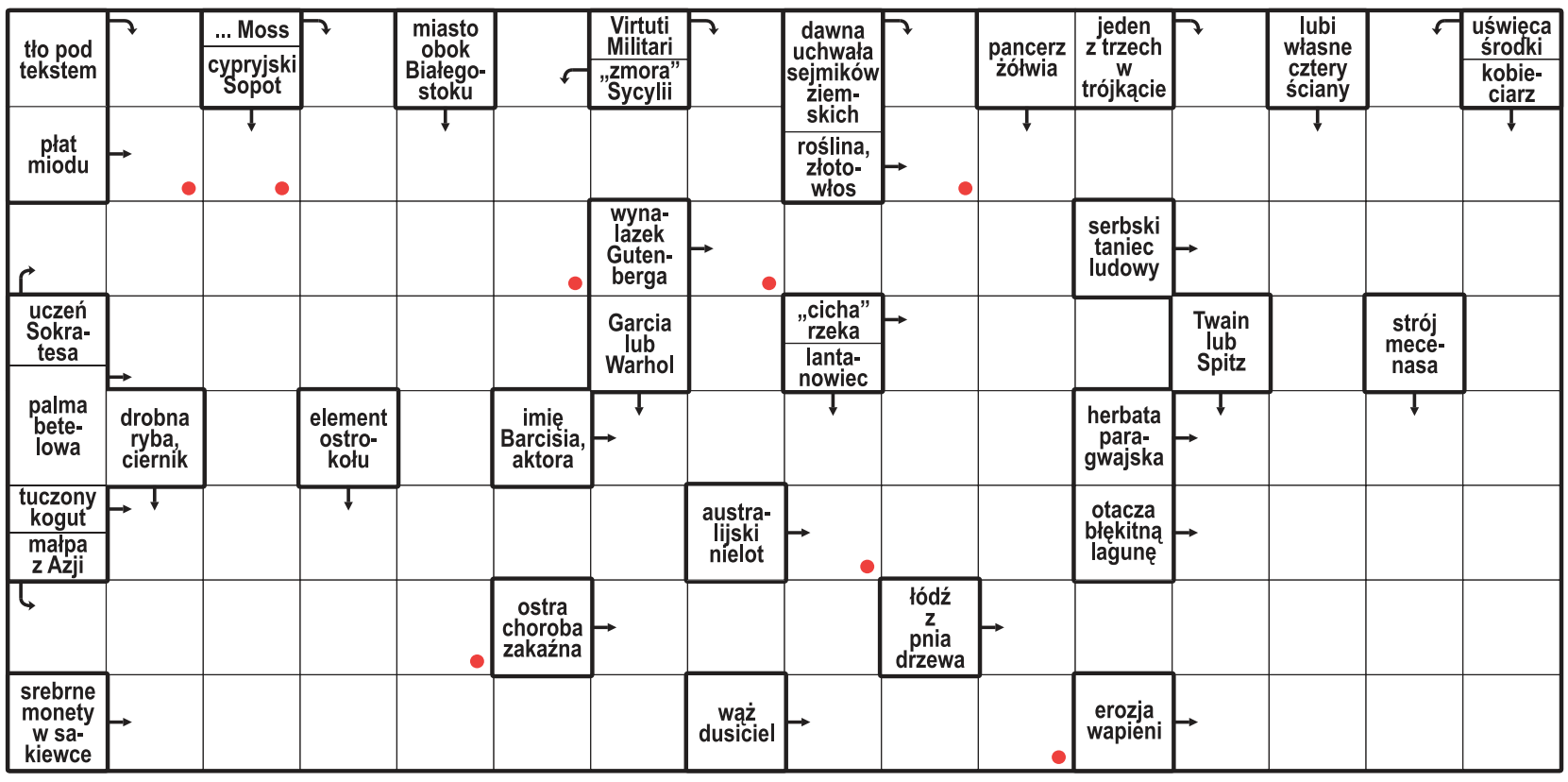
1) sękaty kij w ręku żebraka,
2) namiot Indianina z Ameryki Północnej,
3) szeroka, długa wstęg,
4) Baltazar lub Małgorzata,
5) cztery kąty i … piąty,
6) część wstępna powieści,
7) jezioro na Wybrzeżu Słowińskim,
8) aprobata po udanym występie aktora,
11) skrzynka w lokalu wyborczym,
13) element końskiej uprzęży,
16) światło rzucane przez latarnię,
19) ryba z rodziny śledziowatych,
20) tarantula lub ptasznik
22) spiętrza wodę w rzece,
24) odprowadza deszczówkę z dachu,
25) woreczek na denary, kabza,
26) rosyjska zupa rybna,
27) Winnetou dla swoich,
29) premiowana znakiem Q,
30) wyjaśnia symbole z nocnych wizji,
31) żołnierz ciężkiej jazdy,
33) przezroczysta część ptasiego jaja,
34) rycerz z francuskiego eposu,
35) wzorzysty materiał o dzianinowym splocie.



ROZWIĄZANIE NR 148

Ż	■	G	■	K	O	K	S	■	■	K	A	R	P	■	D	■	O
A	R	I	E	L	■	W	A	R	H	O	L	■	R	E	Ż	I	M
R	■	G	■	A	M	O	L	■	■	T	E	B	Y	■	O	■	O
G	L	A	N	S	■	T	O	C	Z	E	K	■	M	A	N	E	T
O	■	N	■	E	T	A	N	■	■	R	O	P	A	■	K	■	K
N	A	T	U	R	A	■	I	B	I	S	■	U	S	T	A	W	A
■	P	■	M	■	B	■	K	■	■	K	■	L	■	R	■	I	■
D	O	L	I	N	A	P	I	Ę	C	I	U	S	T	A	W	Ó	W
■	R	■	A	■	K							A	■	N	■	R	■
S	T	A	R	K	A							R	A	S	Z	Y	N
Z	■	N	■	S	■							■	L	■	B	■	O
P	I	E	W	I	K							M	E	L	A	N	Ż
U	■	M	■	Ą	■							■	J	■	R	■	Y
L	L	O	Y	D	■							■	K	W	A	R	C
A	■	N	■	Z	A	W	I	A	D	O	W	C	A	■	Ż	■	E

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: PLANDEKA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj śmiało, lecz nie spiesz się. Horoskop dzienny mówi, że cierpliwość pomoże uniknąć błędów.

Ryby (19.02 - 20.03)
Rytm dnia sprzyja ważnym decyzjom. Horoskop na dziś wróży, że wieczorem znajdziesz czas na przyjemności.

Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię rozmowa. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi skupienie, bo jedno zdanie może wiele zmienić.

Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o swoje potrzeby. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa przyniesie ulgę i przywróci spokój.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś radzi wykorzystać ją i ruszyć z ważnym planem.

Rak (22.06 - 22.07)
Porządek ułatwi Ci działanie. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje skupić się na jednym zadaniu.

Lew (23.07 - 22.08)
Nie odkładaj trudnej rozmowy. Horoskop dzienny mówi, że słowa pomogą znaleźć wyjście dla wszystkich.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja podpowie Ci dobry kierunek. Horoskop na dziś sugeruje zaufać sobie, ale sprawdzać fakty.

Waga (23.09 - 22.10)
Sprzyja Ci odwaga. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że pewna propozycja może otworzyć nowe drzwi.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny podpowiada, by nie zmieniać planu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Pojawi się inspirujący pomysł. Horoskop na dziś radzi zapisać go i wrócić do niego w dogodnym czasie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Zwolnij tempo. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że drobna przyjemność poprawi Ci dziś humor.

eprasa.pl 35326e37bd